Nr. 388 (765). Warszawa, Piątek 5 Grudnia 1919 roku. Rok XXV.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

**Warunki prenumeraty:**
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
**Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.**

**Ceny ogłoszeń:**
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% droże

**W dn. 7 i 8 grudnia r. b. odbędzie się Ogólno-Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. Pol.**

**Delegaci po przyjeździe winni zgłosić się do biura Sekretarjatu Centralnego, S-to Krzyska 13, gdzie po przedstawieniu mandatu oraz protokułu posiedzeń zjazdu powiatowego, na których zostali wybrani, otrzymają karty wstępu.**

# Argument p. Paderewskiego.

O polityce naszej zewnętrznej niepodobna dziś myśleć bez trwogi — tyle ponieśliśmy klęsk, tyle doznaliśmy poniżeń. Po dziś dzień nieokreślone zostały nasze granice, los terenów zupełnie polskich ma być zdecydowany na podstawie plebiscytów, od morza jesteśmy odsunięci, zwycięska koalicja na nasz rachunek waruje sobie wpływy na wschodzie i działa na rzecz reakcyjnej Polski, poświęcając nasze najżywotniejsze interesy. Sytuacja staje się niebezpieczną, groźną.

A my?

My uchylamy się od trzeźwej i gruntownej analizy położenia, my nie możemy się zdobyć na siłę męską, aby wyciągnąć wszelkie konsekwencje, a to znaczy: niedołęgów i głupców usunąć, winowajców ukarać i zmienić dotychczasowy system żebraczy na inny, bardziej odpowiadający godności Republiki.

Zato upajamy się wraz z p. Paderewskim patrjotyczną frazeologją, zato naiwnie wierzymy, iż skoro pana Paderewskiego ten i ów z możnych tego świata osobiście lubi, to ten sentymencik rozstrzygać będzie o losach Polski. Gdybyż to przynajmniej p. Paderewski był czarującą Judytą, a „urządziciele“ świata jednogłowym Holofernesem! Gdybyż to dzieje i wypadki rozgrywały się na terenach wschodu azjatyckiego, śród despocji! Lecz rzecz się dzieje w Europie, aktorami są społeczeństwa i narody, kierujące się własnym potężnym interesem; p. Lloyd George, dopóki stoi na swoim posterunku, nie jest panem Lloydem George'm, lecz jest mężem zaufania Anglii burżuazyjnej, to samo p. Clemenceau, p. Wilson i inni. Oni osobiście wszyscy mogą lubić, nawet kochać p. Paderewskiego, ale dla Anglji, Francji lub Stanów Zjednoczonych postać p. Paderewskiego jest obojętna. Ta postać będzie ich obchodziła, a nawet musi ich obchodzić, gdy p. Paderewski wystąpi, jako mąż zaufania Polski.

To trzeba rozumieć, o tem trzeba pamiętać, aby zdać sobie sprawę z całej wartości argumentu p. Paderewskiego, gdy nam oświadczył, że musi on być prezydentem ministrów polskich, ponieważ tego sobie życzą jego przyjaciele amerykańscy — bo przecież nie społeczeństwo amerykańskie, jeno przyjaciele amerykańscy.

Chcemy wierzyć w najlepsze uczucia tych amerykańskich przyjaciół nie tylko dla p. Paderewskiego, ale i dla Polski — tylko, gdy Polska wskutek nieudolności najzupełniejszej p. Paderewskiego poniesie najokropniejsze straty, czy ci przyjaciele pokryją, czy będą w możności pokrycia przerażających deficytów, które groźnie zarysowują się w naszej polityce wewnętrznej i zewnętrznej?

A jeżeli naród polski wskutek tych deficytów znajdzie się nad przepaścią — czy przyjaciele amerykańscy nakłonią wówczas swoje społeczeństwo do ratowania nas?

Wolno p. Paderewskiemu kompromitować się, jakimi chce, argumentami, ale nam nie wolno brać poważnie tego, co może w najlepszym razie wzbudzić tylko politowanie.

P. Paderewski nie ma zaufania olbrzymiej większości narodu: chłopów i robotników. Żadne oględniejsze ugrupowanie społeczne nie chce go wziąć dziś na swoje konto. Swoim analfabetyzmem w sztuce rządzenia i prowadzenia spraw p. Paderewski wzbudza w nas przerażenie — a więc p. Paderewski nie jest dziś mężem zaufania Polski, nie jest Polską i żadnej wartości w Paryżu ani w Londynie mieć nie może. O kołach jego osobistych przyjaciół nie mówię, bo to do rzeczy nie należy. To są jego sprawy i interesy osobiste.

Gdyby za p. Paderewskim stała otwarcie jakaś zwarta część narodu, jego niedołężna i opłakana w skutkach polityka musiałaby wywołać głęboki ferment, musiałaby doprowadzić do jakiegoś rozrachunku społecznego. Lecz godny politowania jego upór, chęć narzucania się narodowi na Konrada, gdy się nawet nie jest Stańczykiem — burzy społecznej spowodować nie może. Nie trzeba wichrów i huraganów, gdy zwykłe dmuchnięcie wystarczy, a to znaczy, że nad p. Paderewskim trzeba przejść najspokojniej do porządku dziennego. Tego żąda od nas rozum stanu, tego wymaga tragizm chwili, którą przeżywamy. Że p. Paderewski swoją osobą i swoim uporem tak długo mógł zajmować naszą opinję publiczną, to dowodzi, jak nienormalne panują u nas stosunki, wytworzone przez brak konstytucji i odpowiedzialnego za czyny swoje Sejmu.

**N. Barlicki.**

# Partja rosyjska w Polsce.

## Z powodu tajnego memorjału do rządu rosyjskiego prowokatora Smółki.

Dzięki położeniu geograficznemu i nieładowi wewnętrznemu, doba rozbiorowa i porozbiorowa Polski sprzyjała tworzeniu się w kraju partji, grawitujących mniej, lub więcej silnie ku państwom ościennym, szukających w nich oparcia dla swych interesów wewnątrz kraju. Bywały okresy, że partje takie, zaślepione interesami stanowemi, traciły całkowicie poczucie interesu całości kraju — i rzucały się w objęcia wrogów gwoli ratowania zagrażonych interesów kasty, lub stanu. Taką była Targowica — stronnictwo rosyjskie w Polsce.

W dobie późniejszej, porozbiorowej na tem samem podłożu wytworzył się tak zwany trójlojalizm, który, dzięki sprzyjającym okolicznościom najjawniej działał w zaborze austrjackim pod słynnem hasłem: „przy Tobie, Panie stoimy i stać chcemy“, do najpotworniejszych zaś form doszedł w zaborze rosyjskim, pod nazwą ugody zdając Polskę na łaskę i niełaskę caratu.

Stronnictwem, które ujęło ster polityki lojalności względem Rosji, w ostatnich dziesiątkach lat w zaborze rosyjskim, była Narodowa Demokracja. Wywodząc się z żyjącej jeszcze tradycją powstańczą „Ligi narodowej“ — Narodowa Demokracja wypisała wprawdzie początkowo na sztandarze swym hasło niepodległości, ale potrzebę tej walki odsuwała od siebie, jak kielich goryczy. Menerzy jej, skompromitowani wobec rządu rosyjskiego, wyemigrowawszy do Galicji, uznając teoretycznie ideę walki z Rosją, usuwali ją w cień coraz bardziej, aż wreszcie, gdy nadszedł — zdawałoby się — czas, sprzyjający zwaleniu caratu, w chwili wybuchu rewolucji 1905 roku, przeciwstawili się jawnie tej walce, głosząc hasło „autonomji“ i „wejścia do środka państwa“. Po pierwszej krwawej demonstracji P. P. S. na placu Grzybowskim w Warszawie, w „Słowie Polskim“ ukazała się korespondencja p. Dmowskiego, wprost i wyraźnie odwołująca się do carskiej policji przeciwko ruchowi rewolucyjnemu.

Ciążenie Narodowej Demokracji ku Moskwie stawało się odtąd coraz wyraźniejsze, powodując stopniowo z partji tłumny „exodus“ w postaci frond, secesji, rozłamów i t. p. Wkrótce przywódcy endeccy, dawni przestępcy polityczni, czujący się obecnie całkowicie bezpieczni na terytorjum imperjum rosyjskiego, jadą do Petersburga, jako posłowie do Dumy — i tam, przy huku korków szampana u Cubat'a, zaczyna się „twórcza praca państwowa“, panslawistyczne zjazdy z Kramarzem, uznawanie „konieczności państwowych“ w postaci głosowań za rekrutem i t. p. Pan Dmowski, z niepodległościowca Polaka staje na gruncie państwowca rosyjskiego, któremu — jak głosił publicznie w Warszawie — „potrzebna jest silna Rosja“. Na tym gruncie, na platformie państwowości rosyjskiej spotyka się endecja z ugodowcami. Pan Dmowski i

**W niedzielę, dn. 7 Grudnia r. b. o godz. 11 rano w sali Muzeum Przemysłu i rolnictwa, Krak. Przedm. 66, odbędzie się Wiec Kobiet. Przemawiać będą: Barlicki, Jaworowska, Jaworowski, Kamieniecka, Kwaśnik, Neubauer, Perl, Sochacki, i inni. Towarzyszki! stawcie się licznie!**

dzie ręka w rękę z Erazmem Piltzem, autorem „Zasług petersburskiego „Kraju" wobec Rosji i dynastji", którego niedawną działalność p. Dmowski ujawniał przed społeczeństwem w nielegalnych broszurach — idzie razem z człowiekiem, którego endecja w specjalnych broszurach pomawiała o kradzież futer i książek, człowiekiem, któremu kasa literacka odmówiła przyjęcia złożonej przezeń ofiary. Ale „gorochowyj szut" (tak Dmowskiego nazwał Witte) z przedpokoójw Wittego, wycierając się po kancelarjach petersburskich, jako „chodataj po dielam" spada niżej od tych, którymi gardził i których szkalował.

Po wybuchu wojny europejskiej dobrana kompanja endecka nie zna już wstydu: wiernopoddańcze depesze, złote szable dla zdobywców Lwowa — czyny, z których każdy jest piętnem wstydu i hańby dla narodu, szanującego swą godność, sypią się jak z rogu obfitości. Deptanie historycznych praw narodu, plugawienie przeszłości, bezeczeszczenie imion i faktów, będących dotychczas świętością narodu, rozlega się dzień w dzień z łamów organów endeckich. Wreszcie, by przeciwstawić się idei legjonów Piłsudskiego, idei walki orężnej z caratem, Narodowa Demokracja organizuje „drużyny ochotnicze", na których czele staje Zygmunt Balicki, wespół z człowiekiem o tak ciemnej przeszłości, jak Goreczyński, i Snarskim, osiadłym zdawna w Polsce Moskalem, członkiem „Ochrany" warszawskiej. Jednocześnie drugi z przywódców Narodowej Demokracji, Stanisław Grabski, w memorjałach do hr. Bobrinskiego zrzeka się Wschodniej Galicji na rzecz Rosji.

Gdy karta powodzeń wojennych odwraca się od Rosji, rozkiełznana fala endecka odpływa z Moskalami z Polski. Odpłynęli wraz z armją carską, mając nadzieję powrócić wraz z tą armją.

W ścisłym związku z akcją narodowo - demokratyczną powstawały ciekawe pomysły tworzenia „gadzinówek" rosyjskich w języku polskim.

Z pomysłem takim wystąpił zdemaskowany po wybuchu rewolucji rosyjskiej szpieg i agent ochrany Zdzisław Smółka, jednocześnie współpracownik „Głosu narodu", „Słowa Polskiego" i innych pism rusofilskich.

W memorjale, złożonym rządowi,*) pisał Smółka, i jego przyjaciele, zachęcając rząd carski do „wzięcia w swoje ręce kierownictwa polskiem życiem politycznem":

„...należałoby teraz przynajmniej przygotować grunt na przyszłość, co jest możliwe jedynie drogą **wytworzenia wśród Polaków tutejszych wpływowej partji politycznej, stojącej szczerze na gruncie państwowości rosyjskiej.** **).

„Wspomniana partja przeciwdziałałaby z jednej strony wszelkim tendencjom separatystycznym polskich grup radykalnych, a z drugiej strony — **współdziałałaby rusofilskim tendencjom umiarkowanych, już istniejących partji polskich i starałaby się pochwycić w swe ręce ster całej rusofilskiej polityki polskiej, idąc w ten sposób na rękę rosyjskiej polityce w** Polsce".

Jakże wyobrażali sobie autorowie memorjału stosunki polsko - rosyjskie w najbliższej przyszłości, w imię czego popierali carat rosyjski?

Odpowiada na to pytanie następny zaraz ustęp wspomnianego memorjału:

„Zbytecznem jest dowodzić, jak wielką korzyść miałaby Rosja z istnienia takiej partji wśród Polaków, całkowicie bowiem zrozumiałą jest rzeczą, iż rząd rosyjski, obdarowując Polskę w danym wypadku ustrojem autonomicznym, powinien również troszczyć się o odpowiednie **wpływy aktywne** na bieg polskiego życia politycznego, a mianowicie: o zapewnienie sobie **stanowczej większości** w polskich instytucjach autonomicznych, bez czego niepodobna nawet myśleć o normalnych stosunkach w przyszłości pomiędzy rządem rosyjskim. a narodem polskim".

A dalej:

„Z powyższego wypływa konieczność **stworzenia kosztem Rządu prasy polskiej, oddanej państwowości rosyjskiej** i ułatwienia w ten sposób tym ludziom z pośród Polaków, którzy stoją na gruncie nie „orjentacji", lecz państwowości rosyjskiej, wytworzenia organizacji wielkiej polskiej partji państwowej, opartej o szerokie masy narodu polskiego".

Ale w Memorjale jest ustęp jeszcze znamienniejszy, w którego świetle niejeden fakt z dzisiejszej polityki rusofilskiej staje się jaśniejszy.

„...należy podkreślić, że przeszkodą nie powinno tu być ten pogląd, iż niewiadomo jeszcze obecnie, jakie będą w przyszłości stosunki polsko-rosyjskie. Zrozumiałem jest bowiem, że **nawet w razie niepodległości Polski**, lub zależności jej od Niemców, **Rząd rosyjski powinien mieć w Polsce oddaną sobie prasę i partję**"...

Memorjał proponuje Rządowi carskiemu: 1) Założenie (w grudniu 1916 r.) popularnej gazety codziennej w Petersburgu. 2) Wydawanie w Petersburgu tygodnika (autorowie proponują rządowi rosyjskiemu kupno już istniejącego) i 3) Założenie agencji telegraficznej, dla której żąda się subsydjum miesięcznego w kwocie... 2000 rb.

„Rozumie się samo przez się — mówi memorjał — że wspomniana organizacja pism nie może mieć charakteru jawnego przedsięwzięcia rządowego, ale bezwarunkowo musi nosić wszelkie oznaki przedsiębiorstwa prywatnego, subsydjowanego przez Rząd tajnie, przyczem dla stron obu, jak również i dla samej istoty rzeczy najwygodniejszem będzie, jeżeli kierownictwo całej organizacji skoncentruje się w jednej osobie, która otrzymywać będzie subsydjum rządowe w ściśle oznaczonym rozmiarze, wzamian za co osoba ta będzie miała obowiązek wydawania pism w określonych normach i ściśle ustanowionych granicach".

Nie mamy danych do twierdzenia, że za tym Memorjałem stała oficjalnie Narodowa Demokracja. Ale jest to dość obojętne wobec istotnego faktu, że Smółka działał w duchu **oparcia polityki polskiej na caracie rosyjskim, co było właśnie myślą przewodnią narodowej demokracji.**

Prowokatorzy, wślizgujący się do partyj rewolucyjnych, pisywali do rządu carskiego memorjały przeciwko tym partjom, zdradzali ich tajemnice, występowali przeciwko ich zasadom.

Prowokator Smółka działał na korzyść „rusofilskich dążeń już istniejących polskich umiarkowanych partyj", szedł śladami tej rosyjskiej polityki, którą narodowa demokracja tak gorliwie propagowała czasu wojny i której wyrazem jest dziś akcja endecka na rzecz Kołczaków i Denikinów.

*) Memorjał nosi tytuł: „Po woprosu o sozdanii polskoj presy na gosudarstwennyja sredstwa". (W przedmiocie stworzenia prasy polskiej kosztem rządowym).

**) Wszystkie podkreślenia oryginału.

## Na marginesie.

Byłem wczoraj na inauguracyjnem zebraniu „komitetu domowego", założonego przez lokatorów domu, w którym mieszkam. Ze względów łatwo zrozumiałych nie podaję w sprawozdaniu mojem ani adresu, ani nazwisk moich sąsiadów, którzy „komitet domowy" założyli.

Kiedy w południe otrzymałem bilet wizytowy mego sąsiada, lokatora Nr. 3, z zaproszeniem na konferencję na godz. 8-ą wieczór, sądziłem narazie, że to znowu chodzi o jakąś składkę na cel dobroczynny i postanowiłem nie pójść. Wieczorem jednak uprzykrzyło mi się siedzieć pociemku w zimnem mieszkaniu i wstąpiłem do lokatora Nr. 8.

Przyszedłem w samą porę. Wszyscy moi sąsiedzi, nie wyłączając lokatorki Nr. 17 wraz z asystującym jej stale sublokatorem, byli już w komplecie i gospodarz mieszkania zagajał posiedzenie.

— Wezwałem was tu, panowie, — mówił lokator Nr. 3 — w sprawie obchodzącej zarówno nas wszystkich, jak i każdego z nas poszczególnie. Jak panom wiadomo, rząd nasz posiada nadmiar gotówki, a nie mając gdzie jej podziać, lokuje ją w nieruchomościach warszawskich, zakupując domy i płacąc za nie wszelką zażądaną cenę. Nabyte przez rząd domy otrzymują poszczególne ministerja, które przedewszystkiem wylewają na bruk lokatorów i po dokonaniu odpowiednich przeróbek urządzają w nowonabytych domach swoje liczne departamenty, wydziały, zarządy, urzędy, biura, ekspozytury i kancelarje. Nikt z nas tu obecnych nie może mi zaręczyć, czy za tydzień, dwa lub trzy nie przyjdzie na nas kolej i czy nie wyrugują nas z mieszkań naszych wraz z naszemi rodzinami. Wobec braku mieszkań, nietrudno domyśleć się, jaki nas los czeka. Zaprosiłem was tedy, panowie, byśmy zawczasu naradzili się, w jaki sposób zapobiedz nieszczęściu. Kto z panów ma w tej sprawie coś do powiedzenia, zechce się zapisać do głosu.

Na 22 znajdujące się w domu lokale zapisało się do głosu 23 mówców, co wywołało pewne zamieszanie. Po długich wszakże poszukiwaniach i imiennem sprawdzaniu wyszło na jaw, że z lokalu Nr. 17 zapisali się do głosu zarówno lokatorka, jak i stale asystujący jej sublokator.

Pierwszy zabrał głos w kwestji formalnej lokator Nr. 1 (I piętro, front), zapytując, czy o zebraniu są powiadomione odnośne władze i czy istnieje zamiar zalegalizowania komitetu domowego? Nie otrzymawszy dosyć wyraźnej odpowiedzi, opuścił zebranie. Jak się potem okazało, pan ten zajmuje wysokie stanowisko... w Urzędzie Mieszkaniowym.

Z konkretnym wnioskiem wystąpił lokator mieszkania Nr. 4, proponując wspólne przez mieszkańców nabycie domu od właściciela. Wniosek ten upadł z tej prostej przyczyny, że prócz 3—4 lokatorów, nikt nie rozporządzał odpowiednią gotówką.

Z kolei przemówił lokator Nr. 19. Nie znajduje on żadnych środków zapobiegawczych, uważa jednakże, że, na wypadek sprzedaży domu rządowi nie należy ustępować z mieszkań, a wołać, że zostajemy, bo tak sobie życzy koalicja.

— Przykład należy brać z góry, — zakończył swą orację lokator Nr. 19.

Po nim zabrała głos lokatorka Nr. 17.

— Dom, mówiła, który zamieszkujemy, jest wprawdzie starą ruderą, ale to nas jeszcze nie uchroni przed rządem, który może sobie taką właśnie ruderę upodobać. Moim więc zdaniem powinniśmy wszyscy zabrać się już do rzeczy i, obijając tynk, psując kanalizację, wyrywając deski z posadzek, zanieczyszczając robactwem, zapuszczając wilgoć, do tego stopnia dom zdewastować, by nawet rządowi odeszła chęć kupna tak pięknie prezentującej się realności. Nie cofnęłabym się nawet przed umyślnem sprowadzeniem do domu szczurów.

Wniosek ten upadł, gdyż nie było pewności, czy po tem wszystkiem lokatorzy mogliby już być spokojni o to, że rząd takiego domu nie kupi.

Po wypowiedzeniu się całego szeregu mówców przyjęty został jednomyślnie wniosek lokatora Nr. 21 w następującem brzmieniu:

„Wobec wielkiej liczby rodzin bezdomnych w Warszawie, która to liczba dzięki hurtowym zakupom domów przez rząd stale i systematycznie wzrastać będzie, Komitet Domowy lokatorów domu Nr. 111 przy ul. Nieszczęśliwej proponuje, by rząd zamówił i wraz z ziemniakami i zbożem sprowadził z Poznańskiego 10,000 wozów à la Drzymała dla rodzin pozbawionych dachu nad głową".

Z wnioskiem tym specjalna delegacja ma się udać do głowy nowego rządu.

**Roman Boski.**

# List z Cieszyna.

Cieszyn, 26 listopada.

Groza nowych klęsk wisi w powietrzu. Strasznie się mszczą stare błędy.

Mści się występna łatwowierność Stanisława Grabskiego, który rok temu jako wtajemniczony znawca zapewniał, że śmiało można wycofać wojsko ze Śląska, żadnego bowiem najazdu czeskiego napewno nie będzie, bo mu Czesi tak przyrzekli. Mści się polityka Romana Dmowskiego, który dnia 3 lutego podpisał w Paryżu haniebną umowę, wynagradzającą Czechów za morderczą zdradę zezwoleniem na wojskową okupację karwińskiego zagłębia węglowego, umowę ponadto sprzeczną samą w sobie, bo nibyto przywraca polską administrację cywilną w zagłębiu karwińskim, ale jednocześnie uprawnia czeską okupację wojskową w temże samem zagłębiu. A przecież każdy, kto nie z księżyca spadł, mógł przewidzieć, że czeskie wojsko na terenie przez siebie zajętym polskiego zarządu cywilnego nie ścierpi. I tak się też stało. A stało się tak nie bez poparcia ze strony niektórych przedstawicieli sprzymierzonych mocarstw w Cieszynie, szczególnie przedstawicieli Francji, dawniej Grenard'a, obecnie majora Marchal'a, którzy obaj na niejednem posiedzeniu przekonywali Polaków, że ponieważ umowa z 3 lutego jest niejasną, więc trzeba ją w praktyce tak poprawić, żeby wszędzie tam, gdzie stoją czeskie wojska, także i zarząd cywilny był czeskim. Dopiero stanowczość obrońców polskiej sprawy wymogła w końcu na komisji międzysojuszniczej, że zaczęła ona protestować przeciw niektórym zarządzeniom czeskim, już w zbyt jaskrawy sposób dowodzącym, że Czesi uważają cały obszar na zachód od wojskowej linji demarkacyjnej położony (a więc i całe zagłębie węglowe) za obszar już na zawsze im przysądzony i wcielony do czeskiego państwa. Uznano naprzykład za nieważne podporząd-

# Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na m. grudzień.

kowanie sądownictwa na spornym obszarze czeskim sądom na Morawach. Ale cóż z tego, kiedy w każdej gminie zosobna w dalszym ciągu panoszył się czeski żandarm. Były bezprawia bez końca, a papierowej teorji komisji międzysojuszniczej, że, ponieważ mocarstwa jeszcze nie rozstrzygnęły przyszłości spornego obszaru, więc i zarząd cywilny, choć czeski, powinien jednakże być jaknajbardziej tymczasowym i jaknajmniej zmieniać w istniejącym stanie rzeczy, Czesi przeciwstawiali twardy fakt praktyczny, że gdzie rządzi czeska pięść, tam żadnej tymczasowości niema.

Uchwała Najwyższej Rady paryskiej zaś, nakazująca rozstrzygnięcie sprawy plebiscytem, pod niektórymi względami raczej jeszcze pogorszyła sytuację.

Po pierwsze bowiem poddaje się plebiscytowi nietylko te gminy, gdzie istotnie obok Polaków pokaźna ilość Czechów mieszka, ale najniepotrzebniej w świecie całe Księstwo Cieszyńskie, a więc i całe dorzecze górnej Wisły (powiat bielski) i górnej Olzy (powiat cieszyński), czyli okolice, gdzie Czechów wogóle niema. Odżyły w ten sposób pretensje Czechów do okolic, które ich zgoła nic obchodzić nie powinny, gdzie ich uroszczenia opierać się mogą conajwyżej na owem kretyńskiem „prawie historycznem“, na tem polegającem, że sześćset lat temu pewien Niemiec, któremu tatuś jego, cesarz niemiecki, podarował Czechy, zmusił z polskiej rodziny pochodzących książąt śląskich, panujących nad polskim ludem, do uznania go za zwierzchnika! A to sztuczne rozszerzenie terenu spornego w jaknajszkodliwszy sposób zaćmiewa fakt, że głównym przedmiotem sporu jest i pozostaje zagłębie węglowe.

Po drugie zaś, gdy dotąd faktycznie przynajmniej wschodnia połać kraju z Bielskiem, Dziedzicami i Skoczowem, z Jabłonkowem, Cieszynem i Frysztatem faktycznie była w rękach polskich, teraz i to mamy stracić, a od wszelkiej nadziei odzyskania zachodniej połaci (w szczególności zagłębia węglowego) odgrodzić nas ma systematyczne fałszowanie plebiscytu przez czeską administrację i czeską żandarmerję.

Albowiem projekt majora Marchala, ignorując wszelką istotną różnicę między prawami Polaków do rdzennie polskiej wschodniej połaci kraju a pretensjami czeskiemi do zachodniej połaci, również zamieszkanej przeważnie przez Polaków, na cały trzymiesięczny okres plebiscytowy wprowadza do całego kraju czeskie władze równorzędne z polskiemi, każdemu staroście polskiemu ma być dodany Czech jako współrządca, a do Cieszyna, który do końca lutego wolny był od czeskiej opresji, wprowadzić ma się czeska władza krajowa równorzędna z polską!! W całej zaś zachodniej połaci kraju (przyczem pan Marchal jeszcze zlekka „poprawia“ linję demarkacyjną na korzyść Czechów) aż do samego dnia plebiscytu pozostaćby miała nietylko czeska administracja, ale i czeska żandarmerja!!! Według wszystkich doświadczeń dotychczasowych znaczy to, że aż do samego plebiscytu czescy żandarmi będą dalej robili to samo co dotąd, to znaczy, że będą aresztować i okradać do cna każdego, kto się wypowie za Polską albo kto czyta polską gazetę. Przy współudziale tej żandarmerji władze czeskie oczywista też sfałszują spisy mieszkańców uprawnionych do głosowania; polscy górnicy masowo znikną z tych spisów, a natomiast hurtownie się wskrzesi nieboszczyków, na których nazwiska głosować będą całe pociągi umyślnie sprowadzonych Czechów. I w takich to warunkach ma się odbyć plebiscyt w tej bohaterskiej Karwinie, która tylu ofiarami dowiodła swej polskości, w Suchej Górnej, w Porębie i innych polskich gminach górniczych! Zniecierpliwieni ciągłą udręką robotnicy nie zniosą takiego zniweczenia ich nadziei przez cyniczne gwałty czeskie; jeśli projekt Marchala zostanie przyjęty, to w całem zagłębiu karwińskim będzie się lała krew.

Po dziewięciu miesiącach gorzkich doświadczeń z dzikim terorem czeskim każdy uczciwy człowiek przyznać musi, że o plebiscycie, to znaczy o swobodnem wypowiedzeniu się ludności, w gminach o ludności polskiej lub przeważnie polskiej tylko wtedy mowa być może, jeśli się z tych gmin najpierw usunie czeskie wojsko, czeskie władze i czeską żandarmerję. To też znanej uchwale Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, w nieco osłabionej formie powtórzonej przez Sejm polski, jedno tylko zarzucić można: że żąda zamało, domagając się wycofania czeskich wojsk i władz tylko aż po linję 5 listopada, zamiast poprostu aż po granice powiatu frydeckiego. Wszak i umowa z 5 listopada już była niezdrowym kompromisem, wytłumaczonym tylko dążnością do jaknajszybszego nakarmienia głodnych; wszak ta umowa pozostawiała pod czeskim zarządem sześć gmin górniczych frysztackiego powiatu, który w przeciwieństwie do frydeckiego zawsze był polskim. A z tych sześciu gmin cztery mają ludność przeważnie polską, a tylko większą część podatków płacą zamożni Czesi, i dlatego zarząd gminny jest w ich rękach. Poza tem nawet jeszcze w północnym, górniczym cyplu powiatu frydeckiego (który to cypel stanowi powiat sądowy polsko-ostrawski) jest kilka gmin, co do których zachodzi conajmniej możliwość, że prawdziwie bezstronny spis ludności, a taksamo i prawdziwie swobodny plebiscyt i tamby wykazał większość polską. A to wszystko linja 5 listopada wydaje na łup czeskich zbrodni. Ale przynajmniej wolnąby się stała cała zachodnia połać powiatu cieszyńskiego, a w powiecie frysztackim odzyskałoby wolność siedemnaście gmin pod czeskim batem jęczących, a wśród nich dzielne patrjotyczne Olbrachcice, słynny źródłami leczniczemi Darków, dalej z pośród gmin górniczych Karwina, Sucha górna, Dąbrowa, Poręba, wreszcie klucz do sieci kolejowej całego kraju: Bogumin z przedmieściami. I dostałoby się nareszcie, pod polską władzę choć kilka tysięcy Czechów, nastałaby więc możność grożenia Czechom odwetem za pastwienie się nad Polakami po tamtej stronie linji 5 listopada. W ten sposób przez przywrócenie linji 5 listopada choć częściową ulgę zyskaliby górnicy karwińskiego zagłębia, ci męczennicy swego przywiązania do Polski. I byłaby choć jaka taka nadzieja, że wynik plebiscytu choć w przybliżeniu odpowiadać będzie faktycznej woli ludności.

Ale z własnej inicjatywy owa wybierająca się obecnie z Paryża do Cieszyna nowa komisja plebiscytowa nawet tej częściowej ulgi Polakom nie da. W tej nowej komisji bowiem rej będą wodzili Francuzi, to znaczy ludzie z góry uprzedzeni na korzyść Czechów. Zachodzi zatem obawa, że nowa komisja podejmie potworny projekt Marchala. Trzeba więc, żeby polskie ministerjum spraw zagranicznych od pierwszego dnia w sposób całkiem bezwzględny pouczało nową komisję o niemożliwości takiego postępowania i o groźnych skutkach, któreby stąd wyniknąć mogły. Zupełnie wyraźnie też wskazuje na tę konieczność świeża uchwała cieszyńskiej Rady Narodowej z 25 listopada, protestująca przeciw przybyciu na Śląsk Cieszyński wojsk Ententy, póki obecna linja demarkacyjna nie została usunięta i wojska i władze czeskie cofnięte poza linję 5 listopada, w przeciwnym razie bowiem, opiewa uchwała, mogą wyniknąć bardzo ciężkie zatargi między polską ludnością obszaru plebiscytowego a wojskami Ententy, przez co sojusz Polski z Ententą zostałby poważnie na szwank narażony.

Uchwała ta zawiera całkiem jasne wezwanie pod adresem rządu polskiego. Ale trzebaby, żeby w Warszawie wezwanie to zrozumiano. I to jako wezwanie nie do odświętnych słów pięknych tylko, ale do twardości i nieugiętości we wszystkie dni powszednie. A tymczasem rządzący w Warszawie denikino- i czechofile, z Paderewskim na czele, śnią błogie sny o reakcyjnem braterstwie wszechsłowiańskiem. Oby ich pewnego dnia nie obudziły przeraźliwe nowiny ze Śląska! Oby krew polskiego ludu na Śląsku, z winy ich ślepoty przelana, nie obciążyła ponownie ich sumień!

Sempronius.

# Sprawy polskie w parlamencie angielskim.

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

**Londyn, 20 listopada.**

W ostatnich dniach sprawy polskie były często przedmiotem interpelacji parlamentarnych. 17 listopada były trzy interpelacje, które tu w całości przytaczam wraz z odpowiedziami rządowymi.

**Jeńcy ukraińscy.**

**Pułkownik Wedgwood** zapytuje podsekretarza Stanu dla spraw zagr., czy posiada informacje co do warunków, w jakich żyją jeńcy ukraińscy w Polsce; oraz czy zażąda sprawozdania reprezentanta angielskiego w Polsce.

**Podsekr. St. dla Spr. Zagr. (Cecil Harmsworth)** odpowiedział, że czytał raport, dotyczący różnych obozów, w których Ukraińcy są internowani. Naogół warunki w tych obozach są dobre, chociaż są skargi na przepełnienia. Odpowiedź na drugą część interpelacji jest przecząca.

**Polska sprawa pogromów.**

**Poseł Alfred Short** zapytuje podsekr. St. dla Spr. Zagr. czy zechce dostarczyć wykazu, dotyczącego pogromów żydowskich na terytorjach imperjum rosyjskiego, i zawierającego szczegóły odnośnie do Polski i tych części Rosji które znajdują się pod okupacją Denikina, oraz statystykę Żydów zabitych.

**Cecil Harmsworth:** Co się tyczy Polski, wolałbym sprawę odłożyć aż do czasu powrotu Sir Stuarta Samuela, który obecnie bada dokładnie stosunki żydowskie w Polsce z ramienia rządu J. Kr. M. Min. Spraw Zagr. nie ma możności podania liczby ogólnej Żydów zabitych w innych częściach dawnej Rosji; w obecnych warunkach w jakich terytorja te się znajdują nie możnaby sporządzić takiego wykazu bez dłuższych badań specjalnej komisji śledczej, wysłanej na miejsce.

**Poseł Kenworthy:** Czy mamy to rozumieć w ten sposób, że przedstawiciele angielscy przy armji gen. Denikina czuwają nad położeniem odnośnie do Żydów, oraz podejmują wszelkie możliwe starania celem przeszkodzenia wszelkim ekscesom?

**Cecil Harmsworth:** Owszem, mogę zapewnić, że tak jest.

**Polskie propozycje konferencji.**

**Poseł Kenworthy** zapytuje premjera, czy Rząd J. Kr. M. posiada jakiekolwiek wiadomości o usiłowaniach Rządu Polskiego zwołania konferencji wszystkich zwalczających się frakcji i narodowości na terytorjach dawniejszego imperjum rosyjskiego celem doprowadzenia do ogólnego pokoju; czy w razie odbycia się konferencji, będzie na niej reprezentowany Rząd J. Kr. M. i czy wobec nędzy panującej w Europie środkowej i wschodniej Rząd zechce jaknajgoręcej poprzeć Rząd polski w tej pracy dla ludzkości?

**Bonar Law (w zastępstwie L. Georga):** Odpowiedź na pierwszą część pytania jest przecząca; reszta więc kwestji jest nieaktualna.

**Poseł Kenworthy:** Jeżeli konferencja taka się odbędzie, czy rząd nasz będzie na niej reprezentowany?

**Bonar Law:** Jeżeli propozycje się urzeczywistnią, będziemy mieli czas zastanowić się nad nimi.

**Galicja Wschodnia.**

**Poseł Kenworthy** zapytuje, czy Rada najwyższa zgodziła się na trwałą okupację Wschodniej Galicji przez Polskę, oraz jej aneksję do Polski, jeżeli tak, czy to jest wynikiem niedawnej wizyty p. Paderewskiego u Brytyjskiego premjera; czy wiadomo mu, że ludność Wschodniej Galicji jest przeważająco ukraińska; oraz czy będzie zarządzony plebiscyt, jak w wypadku terytorjum Górnego Śląska, zanim zostanie dopuszczone to jaskrawe zaprzeczenie prawu samostanowienia narodów.

**Podsekretarz Cecil Harmsworth:** W odpowiedzi na pierwszą część zapytania, żałuję, że nie wolno mi obecnie odsłaniać działalności konferencji pokojowej w tej sprawie. Druga i czwarta część kwestji temsamem odpada. Co do części trzeciej, rząd J. Kr. M. zdaje sobie w całej pełni sprawę z trudności, połączonych z rozwiązaniem żądań, wysuwanych przez narodowości, zamieszkujące Galicję Wschodnią.

**Okupacja terytorjów plebiscytowych i Gdańska.**

W odpowiedzi na interpelację posła Guinness'a, minister wojny Churchill podał szczegóły, dotyczące okupacji terytorjów plebiscytowych i Gdańska przez wojska Ententy.

**Gdańsk:** Brytyjskie bataljonów 2, amerykańskie — 1, francuskie — 1.

**Kłajpeda:** Brytyjskie bataljonów 1, francuskie — 1.

**Olsztyn:** Brytyjskie bataljonów — 3, amerykańskie — 1.

**Marienwerder:** Brytyjskie bataljonów 1, włoskie — 1.

**Śląsk Górny:** Brytyjskie bataljonów 3, amerykańskie — 4, francuskie — 6, włoskie — 5.

**Szlezwig:** Brytyjskie bataljonów 1, amerykańskie — 1, francuskie — 1.

# Strajk górników amerykańskich.

**30-godzinny tydzień pracy.**

Korespondent waszyngtoński dziennika socjalistycznego „Daily Herald“ miał wywiad z przywódcą górników amerykańskich Lewis'em, który udzielił mu następujących informacji o ruchu strajkowym wśród górników amerykańskich:

Właściciele kopalń przewlekają układy z zamiarem utrwalenia zysków wojennych. Dążą oni do tego, aby w chwili, gdy zapasy węgla będą wyczerpane, narzucić rządowi własny cennik, zanim rząd opracuje nowy cennik.

Statystyka urzędowa wykazuje, że gdy zysk przeciętny od tony węgla wynosił przed wojną 10 cent., to podczas wojny wzrósł do 46 cnt.

Co się tyczy żądania 30-godzinnego tygodnia pracy, to również na zasadzie statystyki urzędowej, stwierdzić należy, że żądanie to w istocie jest przedłużeniem czasu pracy i wzmożeniem wydajności, albowiem przeciętny czas pracy w roku ubiegłym był poniżej 30 godzin tygodniowo, a nikt na tem nie ucierpiał.

Lewis zakończył słowa swe: „Sądze, że dojdzie wkrótce do porozumienia. Właściciele kopalń czekają tylko od rządu przyzwolenia na odbijanie podwyższonych zarobków robotniczych kosztem wyższych cen na węgiel. Jak tylko otrzymają pozwolenie, zgodzą się na żądania robotników".

Rozczulająca panuje solidarność kieszeni kapitalistycznych na całym świecie, z tej i z tamtej strony oceanu.

# Kronika polityczna.

**Przesilenie gabinetowe.**

Wczoraj w południe odbył p. Paderewski naradę z marszałkiem Trąmpczyńskim, później z pos. Witosem.

Pos. Witos oświadczył dziennikarzom, że konferencja nie dała żadnego wyniku. Ostateczną jednak odpowiedź p. Paderewski otrzyma o godz. 5-ej.

Zebrał się Zarząd klubu. Wynikiem narad był następujący list, wystosowany do p. Paderewskiego:

Do J. W. Pana Prezydenta I. Paderewskiego.

Czyniąc zadość życzeniom, wyrażonym przez J. W. Pana Prezydenta, mamy zaszczyt najuprzejmiej donieść, że klub P. S. L. nie jest w możności brania udziału w tworzeniu przez J. W. P. Prezydenta nowego rządu.

Prosimy o przyjęcie wyrazów naszego najgłębszego szacunku i czci, z jaką dla osoby J. W. Pana Prezydenta pozostajemy.

Win. Witos.
Jan Dębski.

P. Paderewski oświadczył po otrzymaniu listu powyższego, że wyciągnie konsekwencje.

Jedyną konsekwencją może być tylko dymisja.

***

Podczas przesilenia gabinetowego charakterystyczne było zachowanie się N. Z. R.

W ciągu pięciu dni pertraktacji p. Paderewskiego z poszczególnemi klubami członkowie N. Z. R. naśladowali opozycję. Na szósty jednak dzień nie starczyło im stanowczości. Łączność ideowa z Ch. D. zwyciężyła. Poszli za przykładem polityków „robotniczych" tej miary, co pos. Hertz i Gdyk lub. p. Małolepszy i powędrowali do p. Paderewskiego, ofiarując mu swe poparcie. Siódmego dnia okazało się jednak, że poparcie to przydało się, jak — umarłemu kadzidło.

**Konferencja u Naczelnika Państwa.**

Przedstawiciele posłów wschodnio - galicyjskich: tow. tow. Moraczewski i Hausner oraz posłowie Grzędzielski, Kotula, Hipolit Śliwiński, Serwatowski, Skarbek, Stesłowicz udali się wczoraj do Naczelnika Państwa na konferencję w sprawie Galicji Wschodniej.

Według naszych informacji, Naczelnik państwa oświadczył posłom, że delegacja polska w Paryżu (Dmowski, Grabski, Patek) jest za podpisaniem traktatu, jednakże domaga się w nim zmian. Naczelnik państwa podkreślił, że uchwały „Rady pięciu" niepodobna uważać za ostateczne rozstrzygnięcie sprawy. Przez tę uchwałę „Rada pięciu" chciała zlikwidować sprawę austrjacką, traktując Galicję jako dawny kraj koronny austrjacki. Ale sprawa Wschodniej Galicji ściśle się wiąże z całokształtem t. zw. kresów wschodnich. Niepodobna ostatecznie rozstrzygać o części, nie rozstrzygając o całości. Jest to więc prowizorjum, w którem będą musiały zajść zasadnicze zmiany, gdy całość sprawy będzie omawiana i rozstrzygana.

Naczelnik państwa podkreślił konieczność porozumienia się z Ukraińcami bez względu na to, jakie będzie ostateczne rozstrzygnięcie sprawy Galicji Wschodniej.

***

Cztery istniejące w Polsce organizacje nauczycielskie, Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, Związek zawodowy nauczycielstwa szkół średnich, Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego i delegacja rad pedagogicznych polskich szkół średnich m. Warszawy złożyły na ręce Naczelnika Państwa, prezesa ministrów, marszałka Sejmu i klubów sejmowych oświadczenie, w którem domagają się by stanowisko ministra oświaty zajął profesor Stanisław Kalinowski, jako człowiek cieszący się zaufaniem ogółu nauczycielstwa. P. Kalinowski jest bezpartyjnym lewicowcem.

***

Ze sfer miarodajnych donoszą nam, że nieprawdziwą jest wiadomość zamieszczona dnia 1 b. m. przez jeden z dzienników jakoby na jednym z odcinków frontu wschodniego zawarty został dziesięciodniowy rozejm celem przeprowadzenia układów o wydanie zakładników, i jakoby dla przeprowadzenia tej akcji, linje bojowe na tym odcinku zostały cofnięte po obu stronach o 10 klm. wstecz. (P. A. T.).

# Kronika sejmowa.

**„Związek Posłów Wschodniej Galicji".**

W ciągu całego wczorajszego dnia obradowali posłowie z Galicji Wschodniej. Posłowie postanowili zrzeszyć się w klub specjalny „Związek Posłów Wschodniej Galicji". Wybrano zarząd, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw, a mianowicie: tow. Moraczewski (P. P. S.). Śliwiński (lewica P. S. L.), Grzędzielski (P. S. L.), Stesłowicz (Klub pracy konstytucyjnej), ks. Kotula (gr. dra Matakiewicza), Serwatowski (N. Z. L.), hr. Skarbek (Z. L. N.).

W dyskusji wyszła na jaw jednomyślna opinja, a mianowicie, że propozycja traktatu, przedłożona przez ententę nie jest do przyjęcia.

Wszyscy mówcy stanęli na stanowisku, że stosunki w Galicji Wschodniej mogą być uporządkowane jedynie drogą porozumienia obu narodów.

Zebranie uznało za potrzebne dokładne zapoznanie się z propozycją traktatu i polecił zarządowi, aby przedłożył po wyczerpujących studjach dokładne sprawozdanie.

Postanowiono też zwrócić się do ministerjum spraw zagranicznych z żądaniem informacji o stanie układów z przedstawicielami Ukrainy.

**Komisja spraw zagranicznych.**

Wczoraj na życzenie posłów wschodnio-galicyjskich odbyło się posiedzenie komisji pod przewodnictwem posła Grabskiego.

Poseł Skarbek oświadczył, że koniecznem jest, przed powzięciem decyzji co do traktatu w sprawie Galicji Wschodniej, wysłuchać ustnego sprawozdania delegacji polskiej w Paryżu i w tym celu wezwać ją do Warszawy.

Poparł wniosek tow. Hausner. Natomiast poseł Grabski ostro wystąpił przeciwko wnioskowi swego kolegi partyjnego, utrzymując, że wniosek ten wkracza w atrybucje władzy wykonawczej!! Robi to takie wrażenie, jakgdyby wzywało się delegację na sąd. Zresztą delegacja jest zajęta w Paryżu, wystarczy, jeżeli poprosi się jednego z delegatów o przybycie.

Tow. Perl poparł wniosek posła Skarbka. Władza prawodawcza kontroluje wykonawczą i może żądać stawienia się przed komisją urzędników delegatów rządowych celem poinformowania się. Zwłaszcza należy to zrobić w tak ważnej sprawie.

Poseł Skarbek sformułował swój wniosek w następujący sposób: Wzywa się p. ministra spraw zagranicznych, aby spowodował łaknajrychlejsze zjawienie się delegacji przed komisją celem zreferowania stanu sprawy Galicji Wschodniej.

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Przewodniczący zakomunikował, że wniesiono do Sejmu projekt konwencji literackiej ze Stanami Zjednoczonemi. Na referenta powołano posła Jabłonowskiego.

Posłowi Raczkowskiemu powierzono do zreferowania wniosku, dotyczące powrotu jeńców, reemigracji oraz konwencji dodatkowych z Francją w sprawie kontraktowania robotników (wniosek tow. Perla).

***

**WNIOSEK NAGŁY**

posła Pużaka i tow. w sprawie natychmiastowej pomocy rządu dla ginącej masowo z głodu i chłodu, w szczególności zaś na choroby epidemiczne, ludności powiatów wschodnio-galicyjskich: Zborowskiego, Tarnopolskiego, Zbaraskiego, Skałackiego i Trembowelskiego.

Już od dłuższego czasu powiaty Galicji Wschodniej, a zwłaszcza, powiaty: Zbaraski, Zborowski, Tarnopolski, Skałacki i Trembowelski nawiedzane są żywiołowemi klęskami głodu i chorób epidemicznych. Stan ludności wymienionych powiatów jest wprost rozpaczliwy. Wskutek braku odpowiedniego transportu, przedewszystkiem zaś węgla i wogóle opału, koleje funkcjonują tylko od wypadku do wypadku. Wskażemy choćby na tak znamienny objaw, że główna magistrala Lwów - Podwołoczyska, a zarazem najważniejsza arterja dowozu dla frontu wschodnio-galicyjskiego uruchamia się co trzeci dzień i to jednorazowo. W takich warunkach o normalnej dostawie niezbędnych dla miejscowej ludności, ale także dla armii, artykułów pierwszej potrzeby, opału i środków leczniczych nie może być mowy. To też głód i chłód, przedewszystkiem zaś choroby w rodzaju tyfusu plamistego, dziesiątkują ludność i oczywiście przenoszą się także do armii. Jedynym wyjściem ze strasznej katastrofy która zawisła nad ludnością wymienionych powiatów, a także nad wojskiem jest natychmiastowa i choćby doraźna pomoc rządu. W pierwszym rzędzie należy przedsięwziąć kolejom doprowadzenie, które umożliwi im normalne funkcjonowanie. Następnie ludność powinna być zaopatrzona w artykuły żywności i opał po cenach przystępnych. Wreszcie rząd powinien natychmiast przystąpić do systematycznej walki z chorobami zakaźnemi wysyłając do zagrożonych powiatów lekarzy z niezbędnemi środkami leczniczemi.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Sejm wzywa rząd, w szczególności ministerjum komunikacji, aprowizacji i zdrowia publicznego, ażeby natychmiast:

1) Dostarczyły kolejom węzła Tarnopolskiego potrzebnego opału, celem normalnego ich funkcjonowania.

2) Dostarczyły ludności i wojsku pow. Zbaraskiego, Zborowskiego, Tarnopolskiego, Skałackiego i Trembowelskiego niezbędnego opału i artykułów pierwszej potrzeby po cenach przystępnych.

3) Wysłały do wymienionych powiatów pewną ilość lekarzy, zaopatrzonych w dostateczne środki lecznicze, celem skutecznej walki z chorobami epidemicznemi.

W Tarnopolu zmarła na tyfus matka posła tow. Pużaka i siedm osób z jego rodziny.

Dotkniętemu strasznym ciosem tow. i przyjacielowi Redakcja zasyła wyrazy najgłębszego współczucia.

**WNIOSEK NAGŁY**

posłów Moraczewskiego, Hausnera, Pużaka i tow. w sprawie natychmiastowego uregulowania stosunków służbowych, oraz spiesznej pomocy aprowizacyjnej dla różnych kategorji funkcjonarjuszy państwowych na kresach wschodnich Małopolski, zgodnie z rezolucją, powziętą na ogólnym zebraniu tychże funkcjonarjuszy dnia 26 października we Lwowie.

Dnia 26 października r. b. we Lwowie odbyło się ogólne zebranie Związku służby państwowej i podurzędników na kresach wschodnich Małopolski, na którym ujawnionym został rozpaczliwy stan materjalny funkcjonarjuszy państwowych i ich rodzin.

Okazuje się, że rząd dotychczas nie pomyślał o dostatecznym zaopatrzeniu na zimę swoich pracowników w artykuły pierwszej potrzeby, a także w opał, odzież i obuwie. Wskutek tego funkcjonarjusze państwowi zmuszeni są nabywać wszystko u paskarzy, oczywiście po paskarskich cenach. Wobec zaś niskiego wynagrodzenia muszą zadłużać się, albo wszystkiego sobie odmówić, co pociąga za sobą fatalne skutki zarówno dla zdrowia pracowników państwowych, jako też dla służby państwowej, którą pełnią. W dodatku urzędnicy niektórych kategorji nie są dotychczas stabilizowani, a w innych warunki płacy i pracy nie są dotychczas unormowane.

Taki stan rzeczy nie może być dłużej tolerowany, więc ogólne zebranie Związku służby państwowej na kresach wschodnich Małopolski, w swojej rezolucji, powziętej dnia 26 października proponuje rządowi cały szereg środków zaradczych, które mogą złu kres położyć.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Sejm wzywa rząd, ażeby natychmiast przystąpił do uregulowania stosunków służbowych funkcjonarjuszy państwowych na kresach wschodnich Małopolski, oraz, by pospiesznie z wydatną pomocą materjalną, biorąc za podstawę w swoich poczynaniach rezolucje ogólnego zebrania Związku służby państwowej i podurzędników na kresach wschodnich Małopolski z dnia 26 października r. b.

Warszawa, dnia 4 grudnia 1919 r.

# Chlaśnięcia.

**„Gwiazdka" dla paskarzy.**

(Moja odezwa).

..Już też byłbym, „frajerze", nieczuły, jak drewno,
Gdybym nie orędował mową „Chlaśnięć" śpiewną,
(Na jaką się nie wszyscy „poeci" zdobędą),
Za skromną dla „rodaków" — paskarzy. kolędą!...

Gdy to piszę, ze szlochu aż mi w nosie kręci!...
Wszak tu idzie o serce, o dowód pamięci!...
Dla każdego — z postronkiem maleńka paczuszka!...
Niech ją znajdzie, gdy tylko w Wilję wstanie z łóżka!...

A przy niej (niech Bóg broni!) żadnych komplimentów!...
Tylko te słowa z serca: „Od wdzięcznych klijentów"!...
A żeby się domyśleć, w jakiej to intencji
Jest przysłane, już paskarz ma dość kompetencji!...

Wszystkim, bracie, „paczuszki", wszystkim bez wyjątku!
I tym, co się bogacą na naszym żołądku,
I tym, godnym, by „wdzięcznym" ich ubóstwić hymnem,
Co nas na lwów „hartują" cholerycznem zimnem!...

..Najmocniejsze postronki, śród Ikania pokwików,
Kładłbym, bracie, w „paczuszki" dla kamieniczników!...
Niech wie każden z nich, co na kark od sadła byczy,
Czego mu biedna ludność robotnicza życzy!...

P. S. ..Jedna tylko mnie truje myśl, pośród łez „ciurków":
Skąd wziąć na „sympatyczny" ten cel tyle sznurków?...
Będą miały z tem „panie z Bristolu" zachodu!...
Przecież w samej Warszawie — paskarzy, jak lodu!...

Wacław Wolski.

„Tygodnik Ludowy" — organ P. P. S. w Poznaniu, Nr. 7 zawiera artykuły: Kolejarze wielkopolscy bolszewikami! O solidarność robotniczej (ciąg dalszy). Patrjotyzm socjalistyczny a burżuazyjny. Notatki kronikarza. Ruch partyjny.

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 4 grudnia.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 4 grudnia:

**Front litewsko - białoruski:** Na południowy wschód od Połocka oddziały nasze w utarczkach wzięły 3 karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców. Na wschód od Borysowa piechota nasza rozbiła koncetrujące się oddziały bolszewickie, biorąc 3 karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców.

Na reszcie frontu spokój.

**Front wołyński:** Spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

## Kwestja wschodnich granic Polski.

Wiedeń, 4 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Paryża pod datą 2 b. m.: Rada Najwyższa zajmowała się ponownie kwestją granic wschodnich Polski. Jak słychać, powierzoną będzie Polsce administracja obszarów, znajdujących się na zachód od pierwotnie wyznaczonej linji demarkacyjnej, która to linja nie pokrywa się z linją, obsadzoną obecnie przez wojska polskie na froncie bolszewickim.

## Przyznanie Polsce okręgu białostockiego.

Paryż, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Rada najwyższa przyznała Polsce okręg białostocki. Granicę południową tworzy Bug, północno - wschodnią w powiecie suwalskim wojskowa linja demarkacyjna.

## Nota koalicji do Niemiec.

Ljon, 3 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W nocie z dnia 1 listopada zawiadomiono rząd niemiecki o niedotrzymaniu zobowiązań, przyjętych w warunkach zawieszenia broni. Zawiadomiono go również co do środków przewidzianych dla wykonania warunków zawieszenia broni. nieobjętych przez traktat pokojowy. Rząd francuski nie uprawia polityki, opartej na przetrzymywaniu jeńców wojennych, posługując się środkiem tym jedynie dla wywarcia presji. Rząd francuski postępuje zgodnie z brzmieniem traktatu pokojowego i jeżeli jego stosunek przychylny uległ zmianie, to jedynie z przyczyny niedotrzymania przez rząd niemiecki jego własnych zobowiązań. Odpowiedzialność Niemiec za opóźnienie powrotu niemieckich jeńców wojennych jest najzupełniej widoczna o ile się weźmie pod uwagę fakt, że rząd niemiecki nie odpowiedział jeszcze na notę sprzymierzeńców z dnia 1 listopada, oraz że przysławszy do Paryża komisarzy, mających uregulować czynności komisji wykonania traktatu pokojowego, po dwu dniach odwołał już do Berlina, chociaż termin zbadania spraw odpowiednich był ustalony w porozumieniu z tymi delegatami. W istocie rzeczy rząd niemiecki posługuje się sprawą jeńców wojennych, aby podniecić niemiecką opinję publiczną przeciwko sprzymierzonym, a zwłaszcza przeciwko Francji.

Wiedeń, 4 grudnia.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi pod datą 3 b. m.: Niemiecki przedstawiciel w Paryżu otrzymał następującą notę państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych z dnia 1 grudnia. Wszystko, czego się dotąd dowiedziano, świadczy o tem, że rząd niemiecki od niejakiego czasu przygotowuje i urzeczywistnia rozwój swych sił militarnych. Oprócz tak zwanej Reichswehr utworzono w Niemczech siłę zbrojną pod nazwą Sicherheitspolizei, która ma wszelkie znamiona i wartość doborowego wojska. Jestto siła zbrojna, którą dowodzą i administrują sztaby, złożone z osób, mających wykształcenie wojskowe. Formacje te, choć podlegają ministerjum spraw wewnętrznych, nie odpowiadają rzekomemu swemu charakterowi policyjnemu. Utworzenie takiej siły zbrojnej sprzeciwia się artykułowi 162 traktatu pokojowego. Pozatem tworzą Niemcy pod nazwą zeitliche freiwillige Einwohnerwehr rezerwy, których obowiązkiem jest przybywać na zebrania kontrolne i odbywać ćwiczenia wojskowe. Oddziały te rozporządzają fabrykami i magazynami amunicji, co znów sprzeciwia się artykułowi 178 traktatu pokojowego. Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione już dziś zwracają uwagę rządu niemieckiego, że postępowanie jego narusza traktat pokojowy i może być pojmowane jako zamiar rządu niemieckiego niewykonania traktatu. Z uwagi na to wszystko wzywają państwa sprzymierzone rząd niemiecki, aby przytoczone powyżej zarządzenia natychmiast cofnął. Podpisano Clemenseau.

## Godna naśladowania ustawa podatkowa.

Nauen, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Minister Erzberger wygłosił na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego podczas obrad nad projektem ustawy podatkowej dłuższą mowę, w której oświadcza:

Budżet na rok 1919 jest jeszcze nadal budżetem wojennym. Nadzwyczajne wydatki wynoszą 41 miljardów. w tem jednorazowy wydatek w wysokości 2 miljardów na dodatki drożyźniane. Reforma płac urzędniczych jest jednem z głównych zadań państwa. W tym kierunku musimy dążyć do tego, abyśmy zatrudniali mniej kierowniczych. a więcej wykonawczych sił, przy mniejszej ilości instancji i większej elastyczności administracji.

Ważniejsze niż 1000 miljonów przyznanych w Wejmarze bieżących wydatków są oba jednorazowe podatki: Nadzwyczajny podatek wojenny i opodatkowanie przyrostu majątkowego w czasie wojny. Oba razem mają przynieść 12 miljardów.

Ponieważ jaknajprędzej musimy zaprzestać dalszego zadłużania się, będziemy musieli wyczerpać każdą możliwość podatkową do najwyższej granicy. Do wymienionych 12 miljardów musimy dodać jeszcze jednorazową kontrybucję (Reichsnotopfer), która przypuszczalnie przyniesie 45 miljardów. Jeszcze ważniejszą rzeczą jest opodatkowanie dochodów. W stanie obecnym spodziewamy się 8 miljardów z tego tytułu. Razem musimy zebrać rocznie conajmniej 24 do 25 miljardów. Uchwalony już podatek od spadków przyniesie 730 miljonów rocznie.

Z podatków bezpośrednich uzyskamy przy uporządkowaniu systemu celnego jeden do półtora miljarda rocznie, z podatku od obrotów — razem 4 miljardy, ½ miljarda z podatków konsumcyjnych, nałożonych na artykuły pierwszej potrzeby. Podatek węglowy rozwija się szczególnie dobrze i daje 2 miljardy rocznie.

## O zdeklarowanie się niezależnych socjalistów.

Nauen, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W związku ze zjazdem partyjnym niemieckich socjalistów niezawisłych, mającym się odbyć w Lipsku, pisze Fryderyk Stampfer w „Vorwärtsie“: Niezawiśli powinni się w Lipsku przyznać otwarcie czy chcą być demokratami, czy komunistami. Lewica niezawisłych może pozostać na stanowisku opozycyjnym pod rosyjsko - bolszewicką maską tylko wtenczas, jeżeli przestanie pozornie stać na stanowisku demokracji. Mniejszy prawicowy oddział niezawisłych z Kautskym i Ströbellem, który walczy mężnie po stronie demokracji, ma otwartą drogę do połączenia ze socjalistami większości. Stosunek nieszczery, jaki obecnie istnieje między socjalistycznymi demokratami i komunistycznymi politykami dyktatury w stronnictwie niezawisłych, musi się skończyć.

## Kurlandja uwolniona od Niemców.

Ryga, 3 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel.). Dn. 1 grudnia (rano). Do dnia wczorajszego Kurlandja zupełnie jest uwolniona od band Bermonta. Na froncie bolszewickim pomyślne dla nas potyczki wywiadowców. W ręce nasze wpadli jeńcy. Na pozostałym froncie bez zmiany.

## Zakusy monarchistów na Węgrzech.

Wiedeń, 4 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi: Deputacja węgierskiej partji rojalistycznej pod przewodnictwem hr. Somssicha przybyła do prezydenta ministrów Huszara i zażądała, aby w herbie państwowym węgierskim umieszczono koronę św. Szczepana, oraz aby urzędowy tytuł państwa opiewający obecnie Rzeczpospolita Węgierska, zmieniono na określenie państwo Węgierskie. Premjer oświadczył, że w myśl żądania Ententy naród będzie mógł się wypowiedzieć co do formy rządu. Wiadomem jest także, że znaczna ilość ludności Węgier rozważa ewentualność ukształtowania się Węgier w formie monarchji. Premjer dodał jednakże, że rząd sam nie opowie się za żadną osobistością i prosił aby stronnictwo rojalistyczne taksamo się zachowało. Życzenia Somssicha nie są jednak tak ważne, aby się niemi należało zająć właśnie w przededniu rokowań pokojowych.

## Powstanie na Krymie.

Wiedeń, 4 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi iskrowo z Moskwy: Powstanie na Krymie bardzo się rozszerzyło. Bolszewicy zawładnęli portem Teodozja i wysadzili w powietrze dwa okręty, naładowane materjałem wojennym. Bolszewicy z Krymu zagrażają Taganrogowi i Rostowowi. Większa część wybrzeża znajduje się w rękach bolszewików.

## Radek znowu delegatem.

Wiedeń, 4 grudnia.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ donosi z Berlina pod datą 4 b. m.: Tutejsza reprezentacja rzeczypospolitej estońskiej dowiaduje się, że rosyjski rząd sowiecki zamianował swym delegatem do rokowań pokojowych z rzeczpospolitą estońską Karola Radka, znajdującego się obecnie w więzieniu w Berlinie. Rząd estoński udzielił już Radkowi pozwolenia na przyjazd i zwrócił się do rządu niemieckiego o uwolnienie Radka.

## Międzynarodowy trybunał.

Paryż, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Odbywająca się w Brukseli konferencja Związków, popierających Ligę narodów, przyjęła rezolucję, w myśl której żąda utworzenia międzynarodowego trybunału, w którym wszystkie państwa mają być równorzędne. Każde państwo ma otrzymać jeden głos i jednego przedstawiciela. Konferencja przyjęła wniosek włoski, według którego każde stowarzyszenie, należące do związku, przyjmuje na siebie zorganizowanie propagandy w swym kraju, aby uzyskać demokratyczny sposób mianowania przedstawicieli.

## Podział taboru kolei austro-węgierskich.

Paryż, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Rada najwyższa uchwaliła ustanowić komisję dla rozdziału taboru kolei austro - węgierskich pomiędzy państwa, które powstały z monarchji austro-węgierskiej. Członkowie komisji zostaną wyznaczeni po powrocie Loucheur'a, który bawi obecnie w Londynie.

## Socjaliści czescy przeciw rządowi.

Praga, 4 grudnia.

(P. A. T.). Na tle nieporozumień między czeskiemi partjami socjalistycznemi doszło do przesilenia ministerjalnego. Prezydjum wydziału wykonawczego czesko-słowackiej partji socjalistycznej postanowiło zażądać od swoich ministrów, a mianowicie, ministra obrony krajowej, handlu, komunikacji i sprawiedliwości, aby natychmiast złożyli teki.

## Starcie socjalistów włoskich z nacjonalistami.

Lugano, 3 grudnia.

(P. A. T.). W ciągu dnia wczorajszego w niektórych dzielnicach Rzymu, zwłaszcza przed parlamentem Nina Piazza Colonna, doszło do starć między nacjonalistami i socjalistami. Policja interwenjowała, przyczem kilku deputowanych socjalistycznych odniosło rany. Z powodu tego socjaliści ogłosili w Rzymie i okolicy strajk, który rozpoczął się wczoraj rano. Również we Florencji i Medjolanie dzień wczorajszy miał przebieg burzliwy. W Medjolanie podczas pochodu socjalistycznego zaszły zaburzenia. Z tłumu dano kilka strzałów do karabinierów, którzy odpowiedzieli salwą, przyczem zabito trzy osoby. W Rzymie z powodu przystąpienia do strajku pracowników drukarskich gazety nie wyszły.

## Orlando został obrany prezydentem Izby włoskiej.

Rzym, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Prezydentem Izby włoskiej został obrany 251 głosami przeciwko 143 Orlando.

## Rumunja traktat podpisze.

Nauen, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Prezydent ministrów rumuńskich Maniu oświadczył, że Rumunja podpisze bez zastrzeżeń traktat pokojowy z Austrją wraz z dodatkowemi klauzulami.

Ljon, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Dnia 2-go grudnia wygasł termin, wyznaczony dla rządu rumuńskiego do przedłożenia odpowiedzi na notę, którą wręczyła mu Rada Najwyższa dnia 24-go listop. b. r. Spodziewają się, że rząd rumuński przedłoży w ostatniej chwili żądany dokument. Jak wiadomo, nota sprzymierzeńców z dnia 24-go listopada domagała się bezzwłocznej zgody na decyzję Rady Najwyższej. Rumunja ma najpóźniej dnia 5-go grudnia podpisać traktat St. Germain.

„Petit Parisien“ pisze w tej sprawie: „Jeżeli wszystkie aspiracje Rumunji nie doznały spełnienia, to nie da się zaprzeczyć że otrzymała ona ogromny wzrost terytorjalny i zupełne zjednoczenie narodowe. Traktat, który daje takie korzyści, zasługuje na podpis, a sprzymierzeńcy, którzy go wypracowali, nie zasługują na to, aby się narażać na zerwanie z nimi.

## Otwarcie kongresu amerykańskiego.

Waszyngton, 2 grudnia.

(P. A. T.). Wczoraj, na czas prawdopodobnie niezbyt długi, został kongres otwarty. Orędzie prezydenta oczekiwane jest w dniu dzisiejszym.

## Zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem

Medjolan, 4 grudnia.

(P. A. T.). „Secolo“ donosi z New Yorku, że Argentyna, Brazylja i Chili zaproponowały swe pośrednictwo w zatargu Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

Wiedeń, 4 grudnia.

(P. A. T.). Telegraphen Compagnie donosi z Waszyngtonu: Urząd spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że stanowisko Meksyku w konflikcie z Ameryką da się w następujący sposób objaśnić. Sfery rządzące w Meksyku są zdania, że Stany Zjednoczone z powodu strajku górników oraz z powodu spisków bolszewickich, o których wiadomość rozgłosiły pisma, znalazły się w stadjum tak poważnem przesilenia politycznego, że każdej chwili nastąpić może upadek rządów Wilsona. Z tego powodu, zdaniem Meksyku, Wilson musi trzymać wszystkie wojska w pogotowiu dla swego własnego bezpieczeństwa, nie może więc wysyłać wojsk do Meksyku. Przypuszczają, że podobne poglądy urobiły w Meksyku wpływy niemieckie. Lansing zredaguje notę do rządu meksykańskiego w tonie bardzo energicznym, który prawdopodobnie skłoni Carranzę do ustępliwości.

## Wybory do rad miejskich w Norwegji.

Wiedeń, 4 grudnia.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Kopenhagi: „National Tidende“ podaje wiadomość z Chrystjanji, że przy wyborach do rad miejskich we wszystkich miastach norweskich socjaliści ponieśli ciężką porażkę. W radzie miej

skiej w Chrystjanji znaleźli się socjaliści w mniejszości, gdyż zdobyli na 84 mandaty tylko 36. Konserwatyści zdobyli 45 mandatów, wolnomyślni 3.

## Koniec świata.

Kraków, 4 grudnia.

(P. A. T.). Wobec uporczywie krążących niedorzecznych pogłosek, opartych na przepowiedniach rzekomego astronoma amerykańskiego niejakiego pana Porty, o mających nastąpić w grudniu r. b. katastrofach żywiołowych, obserwatorjum astronomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podaje do wiadomości:

1) Pan Porta jest osobistością w świecie naukowym zupełnie nie znana i nie posiadająca żadnych praw do tytułu astronoma. Niektóre szczegóły jego oświadczeń zdradzają rażącą nieznajomość astronomji.

2) Pan Porta buduje swe groźne zapowiedzi na fakcie, iż w grudniu r. b. wszystkie planety (prócz ziemi) znajdą się w jednej prawie linji ze słońcem (będą w „złączeniu"). Fakt ten zdarza się rzadko, ale nauka nie zna żadnego zupełnie związku pomiędzy połączeniem planet, a wydarzeniami meteorologicznemi (powietrznemi). Fantastyczne zapowiedzi pana Porty są więc całkiem dowolne i pozbawione wszelkich racjonalnych podstaw.

3) Domniemanie pana Porty, iż „złączenia" planet są dla nas groźne, nie jest bynajmniej jakimś nowym „odkryciem", ale przeciwnie stanowi ono znany przesąd astrologiczny, któremu fakty historyczne dawno już zadały stanowczy kłam. Tak np. w roku 1524 spodziewano się powszechnego potopu, w rzeczywistości zaś nie było żadnych klęsk żywiołowych (zaznaczamy, że nawet zima r. 1524 była bardzo łagodna). Wobec powyższego wszelkie obawy „końca świata" czy też tylko nadzwyczajnych mrozów, zamieci, orkanów, trzęsień ziemi, zaćmień słońca i t. p. są najzupełniej płonne, gdyż zapowiedzi pana Porty są to poprostu pospolite brednie. Wszelkie zjawiska natury są zupełnie tak samo możliwe i prawdopodobne koło 17 grudnia r. b., jak w każdym innym dniu. Maleńkie odchylenia igły magnetycznej nie są może wykluczone, ale one jedynie uczonych interesować mogą.

## Aresztowania kawiarzy w Krakowie.

Kraków, 4 grudnia.

(P. A. T.). Dzienniki podają, że w związku z samowolnym podwyższeniem cennika oraz niedawnym strajkiem kawiarzy nastąpiło w środę 3 b. m. aresztowanie L. Piątkowskiego właściciela cukierni przy ul. Floriańskiej, Bańskiego właściciela kawiarni „Secesja", Bolesława Górskiego, właściciela kawiarni „Centralnej" dawniej Bisanza, Romana Madejskiego właściciela cukierni lwowskiej dawn. Michalika przy ul. Florjańskiej.

## Głośny proces.

Włocławek, 3 grudnia.

(P. A. T.). Trybunał przesłuchał 10-ciu nowych świadków; śród nich Stanisława Pruskiego, brata księdza i Irenę Pruską, siostrę księdza. Świadek Kurska zeznała, że kiedy mąż jej był w Krośniewicach w więzieniu razem z księdzem Pruskim, żandarm pruski, rodem Polak, wyraził się do nich w te słowa: „Żyd z Milonic was oczernił".

Świadek Pruski Stanisław opowiada o tem, jak wraz z księdzem Pruskim przybył do Milonic i o sprzeczce z Szwarcenzenem, któremu nie chciał wydać kwitów rekwizycyjnych, gdyż mu nie dowierzał i nieuważał go za właściciela majątku. Dalej opisywał świadek, jak go Niemcy uwięzili w Łodzi, gdzie przesiedział 4 tygodnie. Gdy wyszedł z więzienia, dowiedział się od rodziny, że ksiądz Pruski został skazany na śmierć. Pojechali wszyscy do Kutna, aby się z księdzem pożegnać. Wówczas powiedział do niego ksiądz Pruski: Ty jesteś wolny, mnie wydał Szwarcenzen. Nieopatrznie podałem mu adres mego mieszkania w Łodzi. Zdradziłem się. Postarajcie się o to, aby ciała mego nie przysypano kamieniami, jakby jakiegoś zbrodniarza, lecz aby je pochowano na cmentarzu. Świadek Irena Pruska opisuje aresztowanie brata księdza Pruskiego w Łodzi przez ganetów tajnej policji niemieckiej: W więzieniu powiedział mi brat: „Zdradził mnie Szwarcenzen, oddaj mu te judaszowskie 10 marek". Przesłuchana po raz drugi świadek Kurska, zeznaje, że 16 maja była obecną w więzieniu w chwili, gdy księdzu Pruskiemu oznajmiono wyrok śmierci. Wyrok przyznawał apelację do łaski panującego. Świadek Szypowski, współwłaściciel majątku Milonice, opowiada o pobycie księdza Pruskiego w Milonicach i przyznaje, że służba folwarczna wiedziała iż to jest ksiądz, który się ukrywa. Świadek był w Krośniewicach u burmistrza, gdzie za namową Szwarcenzena podpisał zrzeczenie się majątku Milonice. Za to obiecał mu Szwarcenzen, iż postara się, aby go w Kutnie uwolniono. Podpisywał różne protokuły niemieckie nie znając ich treści. W sądzie tamtejszym pokazał mu niemiecki urzędnik szereg aktów, podpisanych przez Szwarcenzena, mówiąc, że gdyby takie podanie mieli Moskale, to by Szypowskiego dawno już rozstrzelali. Podania te były podpisane przez Szwarcenzena. Drugiego oskarżonego niemieckiego prokuratora Szwedzińskiego widział świadek w Kutnie w dniu ogłoszenia aktu listopadowego. Szwedziński, wskazując na krzyż żelazny, zawieszony na piersi swej, oświadczył, że otrzymał go za sprawę Milonicką. Świadek opisuje dalej, jak razu pewnego pobił Szwarcenzena. Pobity Szwarcenzen sprowadził do Milonic zastępcę landrata, niejakiego Berklera, a ten, przesłuchawszy, o co poszło, podał świadkowi rękę i podziękował za to, zaś Szwarcenzena wziął na bok, zwymyślał go i napluł mu w twarz. Świadek słyszał że Berkler wymawiał wciąż nazwisko księdza Pruskiego. Księdza Pruskiego charakteryzuje świadek jako człowieka bardzo uczciwego i uczynnego. Wreszcie podał świadek, że Szwarcenzen powiedział raz do niego: Gdyby ksiądz Pruski był przyszedł do mnie i poprosił o pomoc, byłbym go obronił.

Dziś dalszy ciąg rozpraw.

## Z Rosji Sowieckiej.

**Reorganizacja finansowego aparatu republiki sowieckiej.**

W kolegjum ludowego komisarjatu skarbu wysunięto na pierwszy plan sprawę zakończenia reorganizacji aparatu finansowego republiki sowieckiej w centrum i na prowincji. Na zasadzie propozycji kolegjum centralny aparat finansowy ludowego komisarjatu skarbu, będzie składał się z trzech zarządów: centralnej kancelarji, podatkowego i budżetowo-rozrachunkowego. Do tego ostatniego zarządu wejdą wszystkie istniejące oddziały banku ludowego, przyczem sama nazwa „bank ludowy", jako zupełnie nieodpowiadająca przy obecnych warunkach i istocie pracy zarządów, zostaje zmieniona.

W związku z tą rekonstrukcją centralnego finansowego zarządu będzie przeprowadzona również reforma organów miejscowych, mająca na celu zjednoczenie wszystkich finansowych zarządów na prowincji w jedną całość i stworzenie w każdem mieście gubernjalnem i powiatowem tylko jednego finansowego centrum, ściśle złączonego z ludowym komisarjatem skarbu, składającym się z dwóch zarządów — podatkowego i obrachunkowego. Przeprowadzenie tej reformy będzie dokonane w czasie najbliższym.

(„Ekonomiczeskaja Żiźń" z dn. 7 października 1919 r.).

## Żyrardów.

(Koresp. własna).

**Rada Miejska wobec robotników Żyrardowa.**

28-tysięczna ludność m. Żyrardowa żyje jakby na jakiejś odosobnionej wyspie. Rząd na to miasto czysto robotnicze nie zwraca najmniejszej uwagi, robotnicy chodzą boso i nago, wszyscy prawie bezrobotni. Rada Miejska, na czele której stoi dr. Tokarski, nie przedsiębierze przeciwko temu żadnych kroków, zwieczora już stoją ogonki za chlebem, którego rzadko który szczęśliwiec po wystaniu całej nocy otrzyma. Chleba całemi tygodniami niema, o ziemniakach nie ma co marzyć, węgla ani na lekarstwo. Rozgoryczenie wzrasta, ponieważ Rada Miejska uchwaliła podatek od zarobku; jeżeli ktoś otrzymał pracę to Rada Miejska odrazu przysyła do niego listę podatkową za cały 1919 rok. Podatek obliczają różnie, jak się Radzie Miejskiej podoba.

R. M. w ostatnich czasach zaczyna już napadać na instytucje robotnicze. R. D. R. posiada kino, dochód z którego przeznaczony był na utrzymanie szpitalika, przytułku i bezpłatnej kuchni ludowej. Dochody z kina nie pokrywały nawet 10-ej części wydatków na te instytucje, więc Rada Del. Rob. zwróciła się do Magistratu by przejął te instytucje pod swój zarząd. Magistrat się na to nie zgodził, chociaż gdy kto się zwraca o pomoc do magistratu, burmistrz ma czelność wysyłać do R. D. R. R. D. R nie mogąc utrzymać z braku funduszów tych instytucyj, zlikwidowała je, znikomy zaś dochód z kina poświęca na cele kulturalno-oświatowe. Nie podobało się to R. M., postanowiono opieczętować kino, jeżeli R. D. R. nie będzie płaciła podatku. R. D. R. zaprotestowała, lecz R. M. z tem się widocznie nie liczy, ponieważ rozporządzenia nie cofa. Robotnicy oburzeni postępowaniem R. M. coraz więcej się burzą.

Rząd, aby uniknąć zaburzeń, powinien R. M. rozwiązać z powodu tego, że wybierało ją 3 tys. ludności. Żyrardów liczy 28 tys., przyczyną niegłosowania było nienależyte ogłoszenie wyborów.

Obserwator.

## Franciszek Wieczorek
## (Wesoły).

Zmarł dnia 2 grudnia 1919 r. Towarzysz F. Wieczorek „Wesoły" należał do P. P. S. od roku 1897 i jako jeden z pierwszych robotników socjalistów przeszedł i przetrwał więzienie rosyjskie i Sybir. Pomimo, że więzienie i wysyłka do Irkuckiej gub., gdzie został zesłany w 1906 r. naderwały jego zdrowie, tow. „Wesoły" do ostatnich dni brał czynny udział w ruchu robotniczym i pozostał wierny hasłom P. P. S., w której szeregach dzielił z towarzyszami dni smutku i radości. Zmarł na suchoty, licząc lat 51 wyczerpany brakami powszechnie spotykanymi wśród ludu.

Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 6-go grudnia b. r. o godz. 3 p. p. z mieszkania przy ul Wolskiej 62 na cmentarz Wolski.

Komitet dzielnicy „Czyste" zaprasza towarzyszy do wzięcia udziału w pogrzebie.

## Z życia partji.

**Posiedzenie C. K. W.**

**Posiedzenie C. K. W. odbędzie się dziś, t. j. w piątek, o godz. 5-ej w red. „Robotnika". Sprawy ważne.**

**Zebranie radnych - pepesowców.**

Sekretarjat klubu radnych P. P. S. m. Warszawy prosi towarzyszy delegatów rad miejskich z prowincji, o przybycie na zebranie, które odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56). Następne podobne zebranie odbędzie się jutro o godz. 10 rano w kancelarji rady miejskiej.

**Tow. Malinowski prosi tow. Durko o zgłoszenie się do niego dziś w Sejmie od godz. 9 —2-ej.**

**Do członków Koła Piekarzy P. P. S.!** W sobotę, dn. 6 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie Koła Piekarzy P. P. S. Towarzysze stawcie się licznie!

**Do członków Wydziału org.-agitacyjnego!** W sobotę, dn. 6 b. m. o godz. 4 m. 15 po poł., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie wydziału org.-agitacyjnego. Sprawy b. ważne.

**Do Koła nauczycielskiego P. P. S.!** W niedzielę, dn. 7 b. m. o godz. 10 i pół rano, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie Koła nauczycielskiego P. P. S.

**Do Komitetu Koła Tramwajowego P. P. S.!** W piątek, dn. 5 b. m. o godz. 6-ej wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu tramwajowego P. P. S.

W sobotę, dn. 6 b. m. o godz. 6-ej wiecz. ogólne zebranie Koła tramwajowego P. P. S. Sprawy b. ważne.

**Do członków Komitetu dzielnicy Jerozolimskiej!** Dziś, o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

**Do członków Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej!** Dziś, o godz. 8-ej wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej. Wszyscy towarzysze proszeni są o punktualne przybycie.

**Do członków dzielnicy Powiśle!** Dziś, o godz. 7 wiecz. punktualnie, w lokalu własnym, Solec 63, tow. poseł Perl wygłosi referat o sytuacji politycznej. Towarzysze i towarzyszki proszeni są o punktualne przybycie.

**Do frakcji P. P. S. w Związkach Zawodowych!** Dziś, o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie frakcji P. P. S. w Związkach Zawodowych. Sprawy b. ważne.

**Do Koła Kobiet P. P. S.!** Dziś, o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K.R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie kobiet. Na porządku odczyt tow. dr. Marka.

**Do członków Okr. Kom. kolejowego P. P. S.!** W sobotę, dn. 6 b. m., o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. kolejowego P. P. S., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

## Z ruchu robotniczego.

**Zebranie Rady Naczelnej Związku Robotników Miejskich odbędzie się dnia 5 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56 m. 4. Sprawy bardzo ważne.**

**Baczność Robotnicy i Robotnice zakładów wyrobu pasty do obuwia stawcie się wszyscy na zebranie w piątek, 5 b. m. o godz. 8-ej wiecz. do Zw. Zaw. Rob. Niefach., Leszno 53.**

**Ze Zw. Zaw. Rob. Ziemnych.** Dnia 5 grudnia o godz. 7 wieczór, w lokalu, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie wszystkich kobiet z fortów i kanału obwodowego — Gocławek. Kobiety stawcie się licznie — sprawy ważne.

**Baczność Modelarze!** W niedzielę, dn. 7 b. m. o godz. 10-ej rano, w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się organizacyjne zawodowe zebranie Sekcji Modelarzy.

Prosimy o zawiadomienie wszystkich towarzyszy i kolegów z warsztatów.

**Baczność Ortopedyści!** W poniedziałek, dn. 8 b. m. o godz. 10 i pół rano w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się walne ogólne zebranie Sekcji Ortopedystów.

Na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy, przeto zbierzcie się licznie i punktualnie.

**Strajk blacharzy.** Wobec wzrastającej drożyzny, Sekcja Blacharzy na ogólnym zebraniu postanowiła żądać minimum płacy 50 mk. dziennie dla wykwalifikowanych, dla uczni podwyżkę od 4 mk dziennie i drożyźniane przyznane przez Ministerjum Pr. i Op. od czasu wysłania okólnika dn. 20 listopada, ponieważ właściciele zakład. i warsztat. blacharskich nie zgodzili się na powyższe żądania, więc sekcja Blacharzy ogłosiła strajk od dn. 1 b. m.

**Baczność Kowale!** W niedzielę, dn. 7 b. m. o godz. 10 rano, w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się walne zebranie zwołane przez sekcję Kowali z następującym porządkiem dziennym: 1) Aprowizacja (deputaty); 2) Kasy Chorych; 3) 46-cio godz. tydzień pracy; 4) Wolne wnioski: Drożyźniane, wyrównanie stawek, urlopy.

**Baczność szoferzy i pracownicy automobilowi!** W niedzielę, dn. 7 b. m., o godz. 2-ej po poł. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, odbędzie się ogólne zebranie członków Zw. Zaw. Automobilistów.

**Góral w pieśni, poezji i muzyce.**

„Scena i Lutnia Robotnicza" urządza 8-go grudnia — w poniedziałek o godz. 7-ej wiecz., w sali Tow. Hygienicznego, ul. Karowa 31. Wieczór artystyczny, poświęcony utworom na temat górali tatrzańskich. Pieśni, opowiadania, przemówienie z przeźroczami, wreszcie tańce oryginalne góralskie odtworzą przed słuchaczami ten piękny świat ludzi — gór. Zarząd „Sceny i Lutni Robotniczej" pragnie towarzyszom dać garść wrażeń pięknych, niezwykłych, aby w tych ciężkich chwilach oder-

wać ich choć na parę godzin od codziennej troski i pokrzepić dusze prawdziwem pięknem! Przypuszczać należy, że ogół towarzyszy zainteresuje się i pośpieszy tłumnie na ten wieczór. Bilety sprzedają kooperatywy robotnicze i w lokalu „Sceny i Lutni R.“, ul. Żytnia 24.

# Z Rady Miejskiej.

**Dodatek drożyźniany dla członków magistratu. — Nagły wniosek klubu P. P. S. w sprawie aprowizacji m. Warszawy.**

Posiedzenie Rady miejskiej z d. 4 b. m., pod przewodnictwem prezesa Rady, r. Balińskiego, rozpoczęło się z przeszło półgodzinnem opóźnieniem.

Punkt pierwszy porządku dziennego, w sprawie prowizorjum budżetowego za m. grudzień 1919 dla wydziałów, których budżety nie zostały jeszcze uchwalone przez Radę miejską, bez zmian przyjęty.

Bez dyskusji przyjęte zostały również punkty 13 i 15. Dłuższą natomiast dyskusję wywołał punkt 18, w sprawie przyznania członkom Magistratu dodatku drożyźnianego w wysokości 1000 marek miesięcznie. Przemawiał r. Łypacewicz, zwalczający stanowisko komisji regulaminowo-prawnej. Następnie zabierali głos rr.: Nowodworski, Wysocki, Brzeziński i Ehrlich. Radny tow. Piłacki, zgadzając się na dodatek drożyźniany dla ławników w wysokości 1000 marek miesięcznie, proponuje, by dodatek ten dla prezydenta i wiceprezydentów, jako pobierających większe pensje, wynosił tylko 500 marek miesięcznie.

W głosowaniu przeszedł wniosek w brzmieniu komisji finansowo-budżetowej, przyznającej członkom Magistratu po 1000 marek dodatku drożyźnianego miesięcznie, licząc od d. 1 października r. b.

Przed przerwą przyjęto nagły wniosek w sprawie przyznania z funduszów miejskich sumy mk. 100.000, jednorazowo na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego oraz wniosek klubu radnych P. P. S. następującej treści:

Wniosek nagły.

Pomimo zapewnień p. ministra aprowizacji, Śliwińskiego, że stolica Polski — Warszawa otrzyma mąkę w najbliższych dniach, składnice miejskie do dnia dzisiejszego są puste.

Wobec tego, iż dalsze trwanie takiego stanu grozi nieobliczalnemi, katastrofalnemi następstwami,

Rada miejska uchwala:

a) Wezwać Magistrat, by natychmiast jeszcze raz zwrócił się do rządu z kategorycznem żądaniem natychmiastowej dostawy środków żywności stolicy,

b) By Magistrat poczynił starania u władz odnośnych, by głodna ludność stolicy, wystająca nocami w ogonkach, nie była w sposób najbrutalniejszy kolbowaną i bitą przez policję.

c) By Magistrat cofnął zarządzenia Wydziału XVIII, anulujące niezrealizowane dotąd karty żywnościowe.

d) By poczynił u rządu starania celem najenergiczniejszej akcji przeciwko paskarstwu i lichwie żywnościowej.

(Podpisy).

Po przerwie odczytany został wniosek r. Zyberta i tow. w sprawie ukrócenia samowoli szoferów samochodowych. Obliczenia Komendy Policji stwierdzają 124 wypadki przejechań w ciągu 10 i pół miesiąca. Wnioskodawca proponuje zwrócić się do odnośnych władz z żądaniem surowych kar dla szoferów bez względu na przynależność państwową szoferów i pasażerów.

Z kolei przychodzi pod obrady sprawa mieszkaniowa.

Radny Erlich jest zdania, że kryzys mieszkaniowy był dotychczas błędnie uważany za kryzys dla urzędów państwowych i wojskowych. Brak mieszkań spada przedewszystkiem ciężarem na uboższą ludność miasta, nie będącą w stanie płacić dziesiatków tysięcy mk. odstępnego za lokale. Radny Erlich wzywa Magistrat do szerszego ujęcia polityki mieszkaniowej, gdyż ani rekwizycja, ani wydalania obcokrajowców sprawy nie rozwiążą.

R. Budzińska-Tylicka przemawia w obronie zakazu przybywania do Warszawy obcokrajowców i osób szkodliwych.

Następne posiedzenie Rady m. w czwartek, d. 11 grudnia o godz. 4 po poł.

R. B.

# List do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na skutek artykułu zamieszczonego w numerze „Robotnika“ z dnia 28 b. m., pod tytułem

**ZAMACH NA PRACOWNIKÓW FIRMY „POLONIA“.**

**Hr. Przezdziecki i S-ka pozbawiają pracy kilkadziesiąt osób**

pozwalam sobie, jako jedyny i wyłączny właściciel gmachu hotelu „Polonia“, prosić Szanownego Pana o łaskawe zamieszczenie paru słów wyjaśnienia w poruszonej sprawie.

Od dnia 1 lutego 1916 r. zarówno kawiarnia jak i restauracja w hotelu „Polonia“ są stale wydzierżawiane i prowadzone przez dzieżawców na ich własny rachunek. Pierwszym dzierżawcą był p. L. Sosnowski, od roku zaś jest p. S. Banaś.

Wobec powyższego, ja jako właściciel „Polonji“, ani na przyjmowanie czy uwalnianie pracowników w tych zakładach, ani na pobieranie lub niepobieranie kaucji od tychże pracowników, ani wogóle na taki czy inny układ stosunków pomiędzy dzierżawcą, czyli moim lokatorem, a jego pracownikami absolutnie żadnego wpływu nie mam i mieć nie mogę.

Z powyższego wynika, jak sądzę, iż omawiany artykuł najzupełniej niesłusznie czyni mnie odpowiedzialnym w jakiejś obcej mi zupełnie sprawie, a ponadto w końcu powtarza oburzającą, bezpodstawną, a ciężko krzywdzącą mnie plotkę o urządzonej jakoby przezemnie w 1905 roku „szarży na demonstrujących robotników“ bez względu na to, że jeszcze na wiosnę 1906 roku zamieściłem jaknajbardziej kategoryczne i umotywowane zaprzeczenie na łamach „Nowej Reformy“, której Redakcja podaną przez siebie, w dobrej wierze, z gruntu fałszywą pogłoskę, z całą lojalnością sprostowała.

Raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy szacunku

K. Przezdziecki.

Warszawa, 30 listopada 1919 r.

# Życie gospodarcze.

## RYNEK PIENIĘŻNY.

**Notowania giełdy warszawskiej.**

500 rb. od 133 do 136. — i 135.—. Dumskie od 51.— do 50.—.

**Giełda warszawska.** Komitet Giełdowy Warszawski, uwzględniając zmianę ogólnej sytuacji gospodarczej i przychylając się do życzeń sfer zainteresowanych, postanowił wznowić, począwszy od stycznia 1920 r. urzędowe zebrania Giełdy warszawskiej i wydawanie ceduły urzędowej.

**Nowa spółka wydawnicza.** Panowie Aleksander Lednicki, Bohdan Samborski i Franciszek Bogucki założyli spółkę akcyjną wydawniczo-drukarską „Praca“ z kapitałem 700 tysięcy marek.

**Polsko-Skandynawska Izba handlowa** odwołuje się do polskich ekonomistów, handlowców i techników, pracujących na polu naukowem i publicystycznem o nadsyłanie do Izby swych prac, traktujących o zagadnieniach ekonomicznych Polski i Skandynawji.

W celu zainteresowania niemi szerokich sfer handlowych i przemysłowych, Izba zamierza za zgodą autorów umieszczać powyższe prace in extenso w odnośnych czasopismach ekonomicznych krajowych, jako też w tłómaczeniu, w duńskich, finlandzkich, norweskich i szwedzkich (względnie w formie krótkich wzmianek rzeczowych).

Osoby, zainteresowane zechcą zgłosić się do Izby (Sienna 16) w Warszawie, w godzinach od 6—8 wiecz., lub też nadsyłać piśmienne zgłoszenia pod powyższym adresem.



# Kronika.

(a) **Roboty budowlane.** W związku z zaprojektowaniem przez zarząd miasta miejskich robót budowlanych, Delegacja dobroczynności Magistratu opracowała projekt robót budowlanych w zakładach dobroczynnych na r. 1920—1921. Delegacja uważa za konieczne rozpoczęcie budowy pawilonu oraz parkanu w przytułku w Górze-Kalwarji, a to w celu skasowania schroniska dla niedołężnych, przy ul. Wolność i przeniesienia starców do zakładu w Górze-Kalwarji, ponieważ utrzymywanie stałych przytułków w Warszawie nie jest celowe przy obecnym braku lokali i drożyźnie utrzymania, dlatego praktycznem jest podobne zakłady utrzymywać poza miastem. Z wybudowaniem nowego pawilonu zakład w Górze-Kalwarji może pomieścić do 1000 osób. Biorąc pod uwagę, że miasto obowiązane jest opiekować się biednemi bez różnicy wyznania, delegacja zaproponowała budowę schroniska dla Żydów na krańcach miasta lub na prowincji i w tym celu zajmie się wyszukaniem odpowiedniego terenu. Również w r. 1920 należy wybudować gmach dla Mokotowskiego Instytutu na fermie Ksawerów, obliczonego na 200 wychowańców. Wydział plantacji miejskich zamierza przenieść do Ksawerowa cieplarnię miejską i część szkółek z plantacji przy ul. Koszykowej, dzięki czemu zaprojektowana na tej fermie szkoła ogrodniczo-rolnicza otrzyma zakłady pomocnicze dla nauki praktycznej. Na r. 1921 Delegacja przeznacza budowę gmachu na schronisko dla dzieci na folwarku legacyjnym Kręczki, należącym do domu wychowawczego i obejmującym 10 włók gruntu. W tymże roku należy rozpocząć przebudowę gmachu przytułku dla starców N. M. Panny, przy ul. Przyrynek, oraz budowę nowego frontowego gmachu od pl. Karcelego na posesji domów zarobkowych, imienia Staszyca na Woli. Na dole gmachu mają być urządzone sklepy dochodowe, a piętra będą przeznaczone na warsztaty pracy.

**Komisja w sprawie ulepszenia jakości mąki i chleba.** Na skutek ukazujących się artykułów w prasie w sprawie gatunku mąki, dostarczanej piekarniom, minister aprowizacji wezwał w dniu 4 b. m. na konferencję pp.: dyrektora Państwowego Urzędu Zbożowego Bukowińskiego, szefa sekcji rolnej Zaborowskiego i komisarza ministerjum aprowizacji przy Magistracie, S. Nowickiego. Powzięto szereg decyzji, zmierzających do poprawy stosunków. W dniu 9 grudnia odbędzie się w tejże sprawie konferencja u komisarza ministerjum aprowizacji przy Magistracie, na którą są zaproszeni przedstawiciele Wydziału Zaopatrywania Magistratu st. m. Warszawy.

**Muzeum Pedagogiczne**, Jezuicka 4. Jutro, w sobotę, dnia 6 grudnia, o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się III odczyt prof. Kłosa o budownictwie ludowem polskiem na temat: „Geneza i rozwój chaty“.

**Z Tow. Miłośników Literatury.** Dziś, 5 grudnia o godz. 8 wiecz., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66), odbędzie się odczyt p. Melcer-Rutkowskiej p. t.: „Krytyka symboliczna miary i wagi dla oceny dzieł sztuki“. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Muzeum.

**Ze Zw. Pol. Naucz. Szkół Powszechnych.** Dnia 5 grudnia, to jest w piątek, o godz. 8 wieczorem, w lokalu Związku, ul. Marszałkowska 123, odbędzie się zebranie sekcji historycznej. Prosimy o liczne przybycie.

**Zebranie Zw. Miast Polskich.** Ogólne zebranie Związku Miast Polskich rozpoczyna się dnia 6 b. m. Posiedzenia odbywać się będą o godz. 11-tej rano i o godz. 5-tej po poł.

**Konkurs na list pochwalny.** Instytucja Państwowa „Ubezpieczenie Wzajemne budowli od ognia“ ogłasza konkurs na winietę do listu pochwalnego, jako nagrody za dzielność przy gaszeniu pożarów. Treść i układ winiety dowolny. Rysunek winien się nadawać do reprodukcji. Format listu pochwalnego — prostokąt o stosunku boków 4 : 5. Pierwsza nagroda mk. 1000 (tysiąc), druga nagroda mk. 500 (pięćset). Projekty wykończone w rozmiarach 40 cm. × 50 cm. oznaczyć należy godłem i przesłać do Sekcji Przeciwpożarowej Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych (Warszawa, Al. Jerozolimska 55). Jednocześnie należy złożyć w zapieczętowanych kopertach, oznaczonych tem samem co projekt godłem, nazwisko i adres autora projektu. Wszelkich szczegółowych informacji udzieli biuro Sekcji od g. 9-ej do 3-ej popoł.

**Szmugiel.** Dnia 11 ub. m. aresztowała policja w Krakowie niejakiego Jana Gaca, technika, współpracownika firmy Norblin w Warszawie, który zgłosił się do tamtejszej zbrojowni i miał odebrać nadeszłe z Wiednia pod adresem zbrojowni maszyny oraz beczki, rzekomo ze smarem. Okazało się, że beczki te zawierały w rzeczywistości pasy transmisyjne wartości paruset tysięcy kor. Stwierdzono, że f. Norblin miała otrzymać transport pod adresem zbrojowni. Władze wojskowe prowadzą dochodzenia przeciw wojskowym, wmieszanym w tę sprawę, policja zaś przeciw Gacowi.

**Spekulacja cukrem kontyngentowym.** Andrzej Drożdż, kierownik stowarzyszenia „Jedność“ we wsi Konary w Radomskiem, otrzymał od Ministerjum Aprowizacji 10 pudów cukru kontyngentowego po 156 kor. 80 hal. za pud. Jednakże Drożdż, zamiast wydawać cukier na bony, sprzedawał go na stronę po cenie lichwiarskiej 9 kor. za funt. Urząd walki z lichwą i spekulacją stwierdziwszy winę Andrzeja Drożdża co do lichwy i spekulacji cukrem, skazał go na 10.000 mk. grzywny z zamianą na 3 miesiące aresztu.

(m) **Sensacyjne morderstwo.** Przy ul. Czackiego Nr. 14, apartament złożony z pięciu pokoi na I-szem piętrze, zajmowała od kilku lat panna, 80-letnia Paulina Sobolew, kapitalistka, kuzynka inżyniera, księcia Włodzimierza Teniszewa, która przed rokiem powróciła z Rosji.

Staruszka mieszkała samotnie, gdyż nikogo z rodziny nie posiada. Do 20-go ub. m. była u niej służąca, zaś od tego czasu przyjęła do służby dwie siostry, Agnieszkę i Weronikę Sekulskie.

Przed tygodniem przyjechała z Rosji i zamieszkała u staruszki 26-letnia Aleksandra Dybowska z rocznym synkiem Włodzimierzem, która jest kuzynką księcia Teniszewa i uważała siebie za krewną Sobolewej, Dybowska była damą dworu przy wdowie po carze Aleksandrze II, Marji Teodorównie, zaś z domu nazywa się Szypowa, córka kontrolera izby skarbowej rosyjskiej, który podpisywał się na banknotach. Przed kilku laty Dybowska wyszła za mąż za dorożkarza w Wilnie. Z przyjazdu i zamieszkania Dybowskiej, Sobolewa (przyzwyczajona do ciszy i spokoju) była wielce niezadowolona i kilkakrotnie prosiła ją, aby znalazła inne mieszkanie. Na tem tle, jak również roszczenia pretensji Dybowskiej do sapdku od Sobolewej, wynikały między kobietami częste sprzeczki.

Staruszka zazwyczaj codziennie o godz. 8 rano dzwoniła na służącą. Wczoraj, gdy do godz. 9 rano staruszka nie zadzwoniła, wówczas obie służące weszły do sypialni i zastały na łóżku Sobolewą martwą. Narazie służące przypuszczały, że pani ich, często skarżąca sią na chorobę serca, zmarła nagle, lecz po dokładnem obejrzeniu zmarłej znaleziono na górnej wardze pod nosem ślady krwi, zaś z lewej strony szyi sine ślady od uduszenia. Wezwany lekarz skonstatował, że staruszka zmarła wskutek uduszenia przed kilku godzinami.

Morderstwa dokonano w celu rabunku, gdyż wszystka biżuterja, jaką zmarła posiadała na sobie, w biurku i toaletce: 3 pierścionki z brylantami, bransoletka z szafirem, wisiorek z szafirem, zegarek złoty damski z dewizką, broszka z ametystem i 2 pary kolczyków z brylantami i perłami — wartości około 150.000 marek, została zrabowana.

Niezwłocznie na miejsce sensacyjnego morderstwa przybyli naczelnik urzędu śledczego, p. Barta, zastępca jego p. Kurnatowski, komisarze, Pawłowicz, Nowak i podkomisarz Przygoda. Wszyscy oni energicznie zaczęli prowadzić dochodzenie w celu wykrycia sprawcy mordu.

Przedewszystkiem ustalono, że w chwili wykrycia zbrodni, drzwi frontowe były zamknięte na kilka zamków i na sztabę żelazną, więc padło silne podejrzenie na domowników, jako na sprawców zbrodni.

Następnie ustalono, że znajomy staruszki, obywatel ziemski, który był u niej w gościnie przez dwa dni, wczoraj rano o godz. 6-tej wyjechał do swego majątku, zaś sublokatorka, p. Dybowska wyszła rano na chwilę przed wykryciem morderstwa. Największe podejrzenie padło na Dybowską, która, sądząc ze słów służby, często sprzeczała się ze staruszką.

W czasie prowadzenia śledztwa o godz. 2 po poł. nadeszła z synkiem Dybowska. Wówczas zaczęto ją energicznie badać. Opowiadała ona, że

chodziła szukać mleka dla dziecka oraz mieszkania dla siebie. W czasie badania, komisarz Nowak znalazł na sukni Dybowskiej dwa siwe włosy, zaś na lewem ręku były ślady świeżego zdrapania.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań, Dybowska o godz. 3 po poł. przyznała się do popełnionej zbrodni.

Wkrótce po północy Dybowska posprzeczała się z Sobolewą, przyczem ostatnia, jakoby miała uderzyć Dybowską w twarz. Wówczas spoliczkowana, w uniesieniu, również spoliczkowała staruszkę, poczem już w silnej złości schwyciła poduszkę, przykryła nią głowę staruszki i zaczęła dusić. Gdy po kilku minutach Dybowska zdjęła poduszkę i stwierdziła, że ofiara jej straciła przytomność, wówczas chciała cucić wodą, lecz było już za późno, staruszka wyzionęła ducha.

Do rabunku biżuterji morderczyni nie przyznała się. Dybowską wraz z dzieckiem przewieziono i osadzono w osobnej celi przy urzędzie śledczym.

W czasie prowadzenia dochodzenia przybyli na miejsce zbrodni sędzia śledczy p. Brandt i podprokurator p. Kles. Według ich opinji, morderczyni będzie oddana pod sąd doraźny.

Zamordowana staruszka przed pół rokiem przyjęła katolicyzm, zaś przed kilku laty u rejenta w Moskwie sporządziła testament i cały swój majątek zapisała na cele dobroczynne polskie. Samo umeblowanie gustownego apartamentu zamordowanej przedstawia wartość około 2 miljonów mk. Są tam starożytne meble, dywany, dzieła sztuki i t. p. cenne arcydzieła.

(m) **Katastrofa lotnicza.** Onegdaj o godzinie 11 m. 30 przed poł. wskutek obłamania się skrzydła, spadł na dziedziniec koszar Mokotowskich samolot. Pilot, sierżant Salczewski, poniósł śmierć na miejscu. Aeroplan został zdruzgotany.

(m) **Harce samochodowe.** Samochód Nr. 1444, lit. Z. N. Misji marynarki amerykańskiej, prowadzony przez szofera Jochana Welmena, najechał na Jana Zborowskiego (Mazowiecka Nr. 1), który został potłuczony w prawe ramię.

## Teatr i muzyka.

### MIRAŻ.

Nowy program „Mirażu“ nosi barwę aktualności. Niestety, najbardziej atrakcyjny numer z wypadków dnia bieżącego „Gdzie gabinet“, został wycofany dzięki cenzurze, która, oczywiście sądzi, że występujący w tym szkicu muzycznym „Wielki Mistrz“ powinien być w Polsce nietykalnym fetyszem. Dziwić się jednak należy, że cenzura nie złakomiła się na inne numery programu, ot, chociażby na „Wojnę przy biurku“ ,gdzie dotkliwem szyderstwem smaga się redaktora, piszącego artykuł-manifest do narodu, by wytrwał w wojnie na Wschodzie, by pokoju nie zawierał, a jak na złość p. Nałęczówna wypowiadając ten utwór, b. umiejętnie i mocno potrafiła wydobyć zjadliwy sarkazm w wierszu zawarty. Przecz-że cenzor i tu nie interwenjował? Przecz płazem puścił „Koniec świata“ przez p. Cornobisa wyrecytowany z właściwym temu utalentowanemu artyście patosem?

Z pozostałych artystów na wyróżnienie zasługuje p. Rentgen, którego piosenki odznaczają się wdziękiem i dowcipem w dobrym stylu. Operetka „Piękna Galatea“ została w sposób pomysłowy zmodernizowana przez p. Jusa, a przez panie Poraj-Cieślewską, Madziarównę i p. Grodnickiego — odegrana z humorem i werwą. Tańce p. Pflanz i p. Rapackiej wywoływały miłe i estetyczne wrażenie.

S.

**Z Opery.** Dziś „Dama pikowa“ Czajkowskiego.

**Teatr Rozmaitości** (w ogrodzie Saskim). Dziś i jutro dramat T. Konczyńskiego „Marja Leszczyńska“.

**Teatr Polski.** Dziś i dni następnych grana codziennie przy wyprzedanej widowni pełna humoru komedja Chiarellego p. t. „Twarza i maska“.

W niedzielę po południu o godz. 3 m. 30 ukaże się pierwszy raz po cenach zniżonych komedja Jerome'a „Miss Hobbs“.

**Teatr Reduta** gra bez przerwy Żeromskiego „Ponad Śnieg“. Bilety na każde przedstawienie nabywać można rano w kasie Rozmaitości, wieczór w kasie Reduta.

**Teatr Mały.** Dziś „Oficer gwardji“ Molnara.

„Polityka“ grana będzie w niedzielę i w poniedziałek po południu o godz. 4-ej.

**Teatr Nowości.** Dziś „Targ na dziewczęta“. Jutro „Rozwódka“.

**Teatr Dramatyczny.** Dziś humoreska Maya „Moje bobo“.

**Teatr Powszechny.** Dziś „Stare Miasto“.

### Odczyt w Konserwatorjum.

W sobotę, dn. 6 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w sali Konserwatorjum (Okólnik 1), Henryk Opieński wygłosi odczyt p. t. „Twórczość muzyczna na tle wojny światowej“. Bilety w cenie od 1—3 mk. do nabycia w kancelarji Konserwatorjum od godz. 10—1 i od 4—6.

**Qui pro quo.** Revue.

**Czarny Kot.** Operetka, farsa, szkic sceniczny.

**Miraż.** 12 numerów solowych, operetka.

**Sfinks.** Numery solowe.

### POKWITOWANIA.

**Do dyspizycji tow. W. — mk. 300.**

**Na fundusz Górnego Śląska.**

Robotnicy odbieralni ropy „Modryczy“ — kor. 1,592 hal. 30.



Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.